REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 558-.3; 585-10; — Telefon administracji 587-60. — wewn. 23
Sekretariat redakcji czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz. od 8—16, w soboty od 9—15

Czwartek, 19 sierpnia 1948 — Cena 5 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr 228 — Kraków — Rok 57

Obserwatorzy ONZ badają sytuację w Jerozolimie

LONDYN (PAP) Jak podaje z Jerozolimy agencja Reutera, obserwatorzy ONZ rozpoczęli śledztwo w związku z rozpoczęciem przez oddziały arabskie walk w tym mieście. Wojskowy komunikat Izraela stwierdził, że wojska arabskie przystąpiły w niedzielę do generalnego ataku na całym froncie Jerozolimy, naruszając w ten sposób rozejm.

Na zdjęciu ...



Polski przemysł węglowy po raz pierwszy w swej historii przekroczył 6 milionów ton miesięcznego wydobycia. To potężne osiągnięcie jest wynikiem potężnej fali współzawodnictwa. Na zdjęciu: jeden z [illegible] „[illegible]".



Oto jedna z licznych scen jakie rozgrywają się na ulicach miast włoskich. Z jednej strony robotnicy demonstrują przeciwko nieustannemu obniżaniu stopy życiowej mas, z drugiej wojsko i policja uzbrojona przez Amerykanów dla obrony reżimu de Gasperiego przed gniewem ludu włoskiego.

Samoloty rakietowe sieją śmierć wśród ludności malajskiej

KUALA - LUMPUR. (SAP) — W poniedziałek rano samoloty rakietowe typu „Spitfire" rozpoczęły atak na ognisko ruchu powstańczego w odległości 30 mil na południe od Ipoh. Jest to największa dotychczas ofensywa wojsk rządowych w kierunku stłumienia powstania na Malajach. Po nalocie powietrznym ruszyły do ataku oddziały wojska i policji.

W ciągu ostatniej doby uzbrojone oddziały patriotów malajskich czterokrotnie zaatakowały plantacje kauczukowe w Kluang na obszarze stanu Johore, w odległości 60 mil na północo - zachód od Singapore.

Jeszcze jedno spotkanie u ministra Mołotowa

MOSKWA. — W poniedziałek w godzinach wieczornych przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich opuścili Kreml po odbyciu kolejnej rozmowy z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Związku Radzieckiego — Mołotowem. Po konferencji, która była najdłuższą z dotychczasowych, delegaci mocarstw zachodnich odbyli wspólną naradę celem opracowania raportów dla swych rządów. Podobnie jak dotychczas treść przeprowadzonych rozmów otoczona jest ścisłą tajemnicą.

Po broń dla faszystów pojechał Forrestal do Kanady

OTTAWA (SAP) — Dzienniki kanadyjskie, omawiając wizytę ministra wojny USA w Kanadzie, utrzymują, że Forrestal przybył celem przeprowadzenia rozmów na tematy militarne. „Financial Post" pisze, że Forrestal będzie omawiał kwestię dostarczania broni europejskim państwom bloku zachodniego. Według postępowego dziennika „Canadian Tribune" Forrestal przybywa do Kanady, aby uzyskać większe prawa terytorialne dla amerykańskiej armii i lotnictwa, które mają swe bazy w Kanadzie i na Nowej Funlandii. Dziennik podaje, że USA chcą utrzymać 99-letnią dzierżawę dla baz lotniczych w Edmonton, w Port Churchill i w około 20 innych kanadyjskich arktycznych bazach i stacjach meteorologicznych. Według „Canadian Tribune", Forrestal będzie również omawiał możliwość zwiększenia pomocy wojskowej dla Grecji, Turcji i Hiszpanii i będzie domagał się od Kanady zmniejszenia handlu zagranicznego z W. Brytanią na korzyść krajów wskazanych przez USA.

Reakcyjną konstytucję dla Japonii przygotowuje Mac Arthur

TOKIO. (SAP) — Jak donosi agencja Kiodo Tsushin, prokurator japońskiego sądu najwyższego, Sudzuki, wydał oświadczenie, w którym donosi o rozpoczętych z polecenia sztabu gen. Mac Arthura przygotowaniach do zmiany konstytucji. Przewodniczący izby niższej japońskiego parlamentu, Komakitei Matsuoka stwierdził, że zmiana konstytucji ma być tematem najbliższej sesji parlamentu. Opracowaniem projektu zajmie się [illegible] złożona z przewodniczących obu izb, premiera i 17 członków parlamentu.

Koła dziennikarskie Tokio podkreślają, że projektowana zmiana konstytucji japońskiej ma na celu uległalizowanie przygotowywanych obecnie w kwaterze Mac Arthura przez rząd japoński szeregu ustaw antyrobotniczych, sprzecznych z obecną konstytucją.

TEL AVIV. — W Jerozolimie toczą się od poniedziałku gwałtowne walki między Żydami i Arabami. Dowództwo armii Izraela komunikuje, że na południe od miasta artyleria egipska otworzyła silny ogień, została jednak unieszkodliwiona przez oddziały żydowskie.

Reynaud jedzie do Waszyngtonu dla przyspieszenia „marshallizacji" Francji

PARYŻ (PAP). — W tutejszych kołach politycznych w dalszym ciągu krążą uporczywe pogłoski, że minister finansów Reynaud we wrześniu uda się do Stanów Zjednoczonych.

„Humanite" podkreśla, że podróż ta mieści się w ramach polityki rządu inspirowanej i kierowanej z Białego Domu. Reynaud — stwierdza pismo — złoży prawdopodobnie w Waszyngtonie sprawozdanie z przebiegu „marshallizacji" Francji oraz [illegible] nowe instrukcje w sprawie dalszej polityki walutowej rządu [illegible]skiego.

W kuluarach zgromadzenia narodowego podkreśla się, że w najbliższym czasie należy oczekiwać nowej dewaluacji franka.

Stosunek franka do dolara ma być ustalony w wysokości 340 franków za jednego dolara. Obecny oficjalny kurs dolara wynosi 219 franków.

Sukcesy powstańców w Burmie

RANGUN. (SAP) — Jak donosi urzędowy komunikat, burmeńskie wojska rządowe zostały wysłane przeciwko powstańcom, którzy obsadzili skład materiałów pędnych i jedną wioskę w pobliżu Rangunu. Inne meldunki donoszą o marszu dalszych oddziałów powstańczych z północnego zachodu w kierunku na stolicę. Większa część połączeń telefonicznych pomiędzy Rangunem a prowincją jest przerwana. Dwa bataliony armii burmańskiej i oddziały policji zbuntowały się. Położenie rządu uważane jest za nadzwyczaj krytyczne, zważywszy, że w tej chwili rozporządza on zaledwie dwoma batalionami wojska, które uważać można za lojalne.

Bezpośrednie rokowania lub komisja polubowna rozstrzygać będą spory między państwami Dunaju

BELGRAD — [illegible] raj na temat przyszłej komisji polubownej, która rozpatrywać ma ewentualne spory między państwami wchodzącymi w skład przyszłej komisji Dunaju.

Delegat brytyjski Peak poparty przez przedstawiciela USA zaproponował uzupełnienie konwencji o żegludze na Dunaju wstawkami godzącymi w interesy państw naddunajskich. Zdaniem delegata brytyjskiego, w sprawach spornych między państwami podpisującymi konwencję powinien rozstrzygać Międzynarodowy Trybunał w Hadze.

W dyskusji, delegat CSR — Clementis wypowiedział się przeciwko tym propozycjom, stwierdzając, że państwa niedunajskie nie powinny mieć decydującego wpływu w [illegible] w sprawie żeglugi na Dunaju.

Również delegat radziecki — Wyszyński wyraził pogląd, że Międzynarodowy Trybunał, złożony w większości z państw nie mających bezpośrednich interesów w Basenie naddunajskim [illegible] arbitrem w sporach między państwami istotnie zainteresowanymi. W związku z [illegible] Wyszyński zgłosił projekt, aby na wypadek niepowodzenia bezpośrednich rokowań decydowała komisja polubowna w składzie 2 przedstawicieli państw zainteresowanych i 1 przedstawiciela neutralnego.

Propozycja radziecka spotkała się z pełnym poparciem państw naddunajskich.

Nad czym obradowała konferencja szpiegów we Frankfurcie

Rewelacje dziennika „Universul"

BUKARESZT — Dziennik rumuński „Uniwersul" przynosi dalsze rewelacje dotyczące niedawnej konferencji, zorganizowanej przez amerykańską służbę wywiadowczą z udziałem attachés wojskowych USA w Europie, na Środkowym i Bliskim Wschodzie we Frankfurcie n. M. Na konferencji [illegible] był również obecny b. szef niemieckiego sztabu generalnego Halder i gen. Guderian. Halder wystąpił z odczytem o „doświadczeniach ostatniej wojny światowej". Nie wysłuchiwanie jednak odczytów było głównym celem konferencji, a opracowanie i przyswojenie sobie [illegible] cji szpiegowskich, jakie należy stosować w [illegible]onych warunkach na Kontynencie europejskim. [illegible] tego zasadniczego zagadnienia był gen. Chamberlain.

Uwaga amerykańskiego generała skoncentrowała się przede wszystkim na t. zw. „zadaniach" amerykańskiej służby szpiegowskiej w państwach wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Chamberlain nalegał na posługiwanie się w celach szpiegowskich uchodźcami lub t. zw. emigrantami z krajów demokracji ludowej, jak również oficerami [illegible] w tych krajach. [illegible] 1) szpiegostwo [illegible] z rozpr[illegible] militarnego danego kraju [illegible] 2) szpiegostwo polityczne głów[illegible] we wschodniej i południowo-wschodniej Europie. Wywiad polityczny jest utrudniony dodatkowo przez fakt, że „legalna opozycja" w krajach wschodniej Europy jest w stanie rozkładu i izolacji, [illegible] przeszkadza werbowaniu agentów do służby szpiegowskiej.

Instrukcja podkreśla również, że główną bazą amerykańskiej służby wywiadowczej powinny być nielegalne organizacje walczące z legalnymi rządami. Jeżeliby te organizacje [illegible]

[illegible] mowa o wysyłaniu do krajów wschodnio-europejskich określonej liczby osób z zadaniem zorganizowania [illegible] ności szpiegowskiej, który by nawiązał kontakt z nielegalnymi organizacjami, lub przystąpił do ich tworzenia, jak również do dokonywania aktów dywersji i terroru. Omówiono również dokładnie sprawę angażowania przez wywiad amerykański agentów Abwehry".

Fritz Thyssen przed sądem

FRANKFURT n. M. (ZAP) — Przed trybunałem denazyfikacyjnym w Koenigsstein k. Frankfurtu rozpoczął się proces przeciw jednemu z największych przemysłowców niemieckich Fritzowi Thyssenowi. Thyssen jest oskarżony o wzbogacenie się wskutek wojny.

Upór i jałowe dyskusje mocarstw Zachodu utrudniają porozumienie w Moskwie

Niedyskrecje paryskie

PRAGA (SAP). — „Swobodne Słowo", w korespondencji, datowanej z Paryża 14 sierpnia, omawia sprawę rozmów moskiewskich. W kołach dziennikarzy paryskich utrzymują, że w rozmowie w dniu 2 bm pomiędzy generalissimusem Stalinem i przedstawicielami dyplomatycznymi W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych ustalono zgodnie, że niemiecka marka wschodniej emisji będzie środkiem obiegowym w całym Berlinie i że zachodnia marka zostanie wycofana z zachodnich stref niemieckiej stolicy.

Zachodni przedstawiciele zgodzili się również na usunięcie ograniczeń, które uniemożliwiły komunikację pomiędzy Berlinem i zachodnimi strefami okupacyjnymi z powodu zastosowania zarządzeń obydwu stron t. j. zachodnich mocarstw i Związku Radzieckiego.

Strona radziecka zaproponowała odłożenie realizacji uchwał konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec do chwili załatwienia całości problemu Niemiec przez porozumienie przedstawicieli czterech mocarstw.

Druga faza rokowań

W późniejszej konferencji z min. Mołotowem przedstawiciele zachodnich mocarstw zmienili uzgodnione już z generalissimusem Stalinem poglądy i przedstawili nowe propozycje, w których domagają się kontroli nad emisją radzieckich marek niemieckich przez wszystkie cztery mocarstwa okupacyjne.

W ten sposób zachodni przedstawiciele powrócili do swych pierwotnych propozycji.

Min. Mołotow nie zgodził się na to, oświadczając, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania ani Francja nie mogą rościć sobie pretensji do nadzoru nad emisją marki niemieckiej dla radzieckiej strefy okupacyjnej.

Zmiana propozycji zachodnich mocarstw w sprawie waluty obiegowej dla Berlina wywołała trudności w rokowaniach i opóźniła ich rozwój.

Rząd Związku Radzieckiego obstaje przy swoim poglądzie utrzymania jednej waluty dla Berlina.

W toku obecnie prowadzonych rozmów rząd radziecki zaproponował również zwolnienie Berlina od obowiązku pokrywania kosztów okupacji, wskazując na deficyt budżetowy Berlina. Strona radziecka sugeruje, że koszty te powinny być pokryte przez wszystkie pozostałe strefy okupacyjne.

Przedstawiciele zachodnich mocarstw nie zgadzają się z sugestiami rządu radzieckiego, chociaż ich kontrargumenty są bardzo słabe — twierdzi w konkluzji „Swobodne Słowo".

Londyn wyczekuje

LONDYN (SAP). Wiórkowa prasa londyńska na ogół wstrzymuje się z przewidywaniami dalszego przebiegu rozmów moskiewskich, ko mentarze jej mają jednak przeważnie charakter pesymistyczny.

Prawicowy „Daily Mail" uważa, że pertraktacje przybrały obecnie charakter „próby wytrzymałości". „Daily Express", zapatrując się pesymistycznie na rezultat rozmów moskiewskich, przypuszcza, że mocarstwa zachodnie nie chcąc wziąć na siebie odpowiedzialności przed opinią publiczną za przerwanie rozmów, będą radzi przeciągać je tak długo, aż któraś ze stron zmieni swego stanowiska, dopóki minister Mołotow nie da wyraźnie do zrozumienia, że dalsze rozmowy w tym duchu są bezcelowe.

„Daily Herald" uważa, że jeśli rozmowy moskiewskie ostatecznie zabrną w ślepy zaułek, to mocarstwa zachodnie będą się starały o rozmowę z generalissimusem Stalinem.

Po ostatniej rozmowie z min. Mołotowem

LONDYN (SAP). W kołach dyplomatycznych Londynu panowała w poniedziałek opinia, że ostatnia konferencja poniedziałkowa przedstawicieli mocarstw zachodnich z radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Mołotowem — nie doprowadziła do stworzenia podstawy do rozmów między czterema mocarstwami na temat zagadnienia Niemiec. Dlatego też przypuszcza się, że dyplomaci mocarstw zachodnich zwrócą się o umożliwienie im jeszcze jednej konferencji z generalissimusem Stalinem.

Gdyby jednak ta prośba została odrzucona, albo też gdyby drugie spotkanie ze Stalinem nie dało rezultatów, to wówczas należałoby się liczyć z ewentualnym odwołaniem specjalnego wysłannika W. Brytanii, Franka Robertsa i z zaniechaniem zamierzeń zorganizowania nowej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Zamiast maszyn -- proszek DDT

Humorystyczne dostawy z USA dla Austrii

WIEDEŃ (Telepress). W ramach „pomocy" marshallowskiej, Austria otrzymała z USA tak wielkie ilości proszku DDT, że mogłaby pokryć zapotrzebowanie swojej ludności na kilka lat. Dodać należy, iż Austria nie otrzymała ze St. Zjednoczonych żadnych maszyn, ani paszy dla bydła, — produktów które są jej naprawdę potrzebne.

Ostatnie dostawy marshallowskie dla Austrii zawierały 5 wagonów mleka w proszku, 2 wagony DDT, 3 wagony proszku do pieczenia dla austriackich gospodyń, które nie mają mąki na wypiek, oraz 2 wagony papieru toaletowego.

Rok szkolny 1 września

WARSZAWA. Min. Oświaty informuje, iż początek roku szkolnego 1948-49 w szkolnictwie ogólnokształcącym, zawodowym i w zakładach kształcenia nauczycieli ustala się na dzień 1 września 1948 roku, w szkolnictwie dla dorosłych — na dzień 2 września.

Kat getta - Stroop

stanie wkrótce przed sądem

WARSZAWA. — Opracowywanie materiałów dowodowych przeciwko likwidatorowi getta warszawskiego, gen. Stroopowi dobiega już końca. W najbliższych dniach prezes Najwyższego Trybunału Narodowego wyznaczy termin procesu, który odbędzie się w Warszawie.

Proces przeciwko generałowi - mordercy naświetli nie tylko końcowy fragment likwidacji getta warszawskiego, za który to akt ponosi osobistą odpowiedzialność gen. Stroop, lecz ponadto pozwoli także zobrazować niemal cały problem eksterminacji Żydów w Polsce.

Zapowiedź procesu wzbudziła żywe zainteresowanie w kraju i za granicą.

Wielostronny zbrodniarz za okupacji

będzie wkrótce sądzony w Warszawie

WARSZAWA. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzy wkrótce sprawę Jana Bonifacego Jóźwickiego o to, że jako konfident gestapo działał w latach 1939—45 na szkodę ludności polskiej. Zadenuncjował on w gestapo członków polskiego ruchu oporu, którzy zostali aresztowani i następnie straceni w obozie koncentracyjnym.

W roku 1942 Jóźwicki działał na terenach wschodnich, jako członek niemieckiej grupy dywersyjnej.

Oskarżony — członek ONR i Falangi — już przed wojną utrzymywał kontakt z niemieckim wywiadem wojskowym.

Po wkroczeniu okupanta Jóźwicki wstępuje do gestapo, a jednocześnie stara się nawiązać kontakt z członków polskiego ruchu oporu. Przed wstąpieniem się jako działacz polskiej organizacji niepodległościowej wchodzi w r. 1941 w kontakt z członkami podziemnej PPS Stojanowskim, Osmańskim i Keplina, których następnie denuncjuje w gestapo.

W roku 1941 Jóźwicki nawiązuje współpracę z agentami wywiadu niemieckiego, członkami „Klubu Białych Rosjan". Jóźwicki wstępuje do utworzonej przez hitlerowskich Rosjan grupy dywersyjnej i wyjeżdża na wschód, gdzie bierze czynny udział w antyradzieckiej dywersji.

Po powrocie do Warszawy Jóźwicki śledzony jest przez wywiad polskiej organizacji niepodległościowej, która w roku 1943 wydaje na niego wyrok śmierci. Podczas powstania warszawskiego Jóźwicki zostaje aresztowany przez powstańców, udaje mu się jednak zbiec.

Do akt sprawy załączone są liczne dowody, zebrane przeciw Jóźwickiemu przez wywiad polskiego ruchu oporu.

2 tys. chłopów w 17 uzdrowiskach

WARSZAWA. Na mocy zawartego porozumienia między min. Zdrowia a ZSCH, Naczelna Dyrekcja Państwowych Uzdrowisk zarezerwowała w swoich domach ok. 5 tys. miejsc dla chłopów. W chwili obecnej w uzdrowiskach leczy się 2 tys. chłopów. W sezonie jesienno-zimowym przyjęte będzie na leczenie jeszcze 3 tys. chłopów. Na cele akcji uzdrowiskowej dla chłopów Min. Zdrowia przyznało 140 mil zł.

ZSCH rozporządza 17 uzdrowiskami, w których przeprowadza się głównie leczenie klimatyczne. Wypadki cięższych schorzeń leczy się sanatoryjnie. Pobyt w domu uzdrowiskowym trwa od 2 do 3 miesięcy. Przeważnie jednak chorzy pozostają tam aż do całkowitego wyleczenia.

Zjednoczona Wieża Babel

Refleksje z pobytu uczestników Konferencji Młodzieży na Śląsku

W wielkiej Hali Powystawowej zasiadło ciasno obok siebie, ramię przy ramieniu przeszło 300 delegatów Młodzieżowej Konferencji warszawskiej... Egzotyczny, niecodzienny widok dla mieszkańców szarych KATOWIC.

Oto ruda, chuda Angielka w okularach siedzi obok chłopca o znudzonej trochę, wybitnie południowej twarzy i rozmawia z nim z ożywieniem. Flegmatycznemu, ogromnemu Anglikmowi, wskakuje wprost na plecy siedzący z tyłu krępy, czarny syn Italii, podniecony okrzykami i owacjami. Migają barwne fezy egipskie, środkiem sali sunie powłóczystym krokiem smukła Hinduska w bajecznie błękitnej szacie a w środku króluje czarna wełniata głowa delegata Afryki Wschodniej, od bijająca się od białych czupryn sąsiadów. Jej właściciel nieświadom sensacji, jaką budzi, poważnie patrzy na podium. Atrakcja „programu" są Szkoci w swych dziwacznych, barwnych strojach. Pełna gama odcieniów skóry, włosów, oczu. Przegląd ras i temperamentów. Języki dziwne, obce, niezrozumiałe na co dzień — na dziś jednak wyjątkowo bliskie i proste.

Przez długie lata wykopywano między młodzieżą przepaście różnic ras, wartości i ważności w ogólnym zespole światowym, o których decydowały z góry warunki i kraj w jakim się ktoś urodził. A teraz widzimy, że obalona jest fikcja Wieży Babel, że nic już nie dzieli ludzkości świadomej swych celów i przyszłości.

Ta młodzież przybyła tu ze wszystkich stron świata, mówiące różnymi językami — myślała jednak to samo... Na każde zawołanie gotowi oni byli w 46 różnych językach wyrażać jeden pogląd, — że równie jak powietrze i woda jest człowiekowi potrzebna wolność, prawo samostanowienia o sobie i że o to prawo należy walczyć do ostatniego tchu. O tym mówił tow. Baszow, zastępujący nieobecnego Guy de Boisson, i owacyjnie wprost witany delegat ZSRR tow. Sizow, fanatyczne przywiązanie do wolności wyczuwało się w mowie smukłego, pięknego Greka Palrondidesa, który w twardej angielszczyźnie (o ironio!) opowiadał o twardych walkach gen. Marcosa. To samo zapewne mówił i Indus Reddi, choć nieznana nam była jego mowa. Maleńki Vietnamczyk, który przebył przeszło 1.000 km pieszo że by przybyć na Kongres Młodzieży otrzymał niebywałe owacje. Wzruszony opowiadał w swej dziwnej mowie o swym dalekim kraju, gdzie też walczą a wspólne nam ideały wolności i praw człowieka. Słowa jego tłumaczono na francuski.

Najbardziej jednak wzruszyła sala mowa czarnego gościa z Afryki Wschodniej z kolonii francuskich.

„Wy mnie zrozumiecie — mówił po francusku — bo też kochacie wolność i walczyliście o nią. Zresztą na wielu frontach, podczas dwu ostatnich wojen walczyliśmy razem, ze wspólnym przeciwnikiem. Tylko że wy walczyliście o własne sprawy a my o cudze... Świat cały walczy dziś z faszyzmem, a wierzcie mi, że kolonializm jest jednym z jego przejawów, a mój naród nosi to jarzmo już 300 lat!"

Spontaniczne brawa biły mu wszystkie delegacje, nawet Francuzi, przechwytując jego w walce o niepodległość i Anglicy, — bo wszyscy ci młodzi czuli, że ma on rację, że jesteśmy na progu nowej ery w stosunkach międzyludzkich, nie opartej już na przemocy i gwałceniu indywidualności. Powiedział mi potem miły jasnowłosy Francuz, kto ry mi podarował różową astrę na pamiątkę „O Boże, jaki świat by był nudny żeby wszyscy byli jednakowi Dobry Bóg wiedział co robi, kiedy kusił nasze prababki do kaprysnych mezaliansów rasowych. Tak jest o wiele zabawniej!"

Miejmy nadzieję, że za naszego już życia dojdziemy do tego, iż rasy uważane będą tylko jako odmiana, a nie będą dzielić ludności granicami nie do przebycia. Od nas młodych to zależy, bo od nas zależy przyszłość świata. Dziwnie znajomie to brzmi. Ktoś kiedyś wyraził taki pogląd, taką myśl. Zaraz, zaraz, no naturalnie już wiemy kto:

„Hej ramię do ramienia
Wspólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśl w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy.."
A nastepnie:
„Dalej bryło z posad świata, no wymi cię pchniemy tory
aż zapleśniałej zbywszy się kory
zielone przypomnisz lata!

Bo bowiem słowa i idee nieśmiertelne i zawsze aktualne na dalekiej drodze postępu i doskonalenia.

A. B.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

НОВОЕ ВРЕМЯ

„Kampania przeciw sądom nad przestępcami wojennymi, jaka roz wija się w Niemczech Zachodnich w ostatnich czasach stanowi jed no z ogniw ogólnego planu. Całego planu ujawnił Heinrich Bruening w instrukcjach, udzielonych przed rokiem szefowi Bizonii Puenderowi. Zlecenie trybunałów do spraw zbrodniarzy wojennych miało być istotną przesłanką „wszelkiej aktywnej polityki".

Polityka trybunału amerykańskiego w Norymberdze odpowiada temu planowi. Polecono sędziom norymberskim przeprowadzanie rehabilitacji niemieckich zbrodniarzy wojennych, których zamierza się wysunąć na odpowiedzialne stanowiska w gospodarczym i politycznym systemie marionetkowego państwa Zachodnich Niemiec, opartego na bazie niemieckich monopoli i militaryzmu. Kampania podjęta przeciw wymierzeniu sprawiedliwości hitlerowskim zbrodniarzom głównym winowajcom wojny i niesłychanych zbrodni pozostaje dalej w ścisłym związku z planami zachowania wojskowo - gospodarczego potencjału Niemiec. Dlatego też takie „różnobarwne towarzystwo" bierze udział w organizowaniu tej krucjaty: hitlerowscy adwokaci i wielkie firmy adwokackie w USA, biskup niemiecki Wurm, Bruening, amerykańskie monopole i niemieckie koncerny. Warto przypomnieć słowa generalnego dyrektora koncernu Kruppa Edwarda Oudremona, który w dzień po kapitulacji Niemiec w maju 1945 oświadczył dosłownie dziennikarzowi Henry Taylorowi: „Nam oczywiście przyjdzie się amerykańskie pożyczki, a świat nie będzie mógł nadziwić się szybkości, z jaką Krupp odbuduje swoją potęgę."

Smutna komedia amerykańskich sądów w Norymberdze stanowi ostrzeżenie, iż groźba odbudowy w Zachodnich Niemczech sił, które zrodziły niemiecką agresję — jest całkiem realna."

Rozszerzyć i pogłębić
hasło współzawodnictwa

Współzawodnictwo pracy stało się już w Polsce ruchem masowym. Powstało ono jako samorzutny wyraz usatysfakcjonowania się szerokich mas pracujących do nowej rzeczywistości, wyrosło z pragnienia oparcia Polski Ludowej na mocnych fundamentach rozwoju gospodarczego jak również z dążenia do podniesienia poziomu życia klasy robotniczej.

Górnicy dali przykład

Współzawodnictwo pracy zrodziło się wśród górników. Związane jest ono z nazwiskiem niezdyskwalifikowanej pamięci Pstrowskiego, górnika z kopalni „Jadwiga", który teraz nosi imię niezapomnianego bohatera pracy. Znajduje on licznych i godnych siebie kontynuatorów. W przeddzień święta 1 Maja rzucił wyzwanie towarzyszom pracy tow. Ryszard Dreszer z kopalni „Katowice" zapowiadając wykonanie normy w 500 procentach. I słowa dotrzymał. W czerwcu rębacz kopalni „Makoszowy" tow. Czesław Zieliński osiągnął 668 procent normy. W lipcu rębacz z tejże kopalni tow. Eryk Cyroń przekroczył 700 proc. normy.

W szlachetnym współzawodnictwie biorą udział członkowie obydwu partii robotniczych oraz liczni bezpartyjni. W maju rozpoczęta została akcja przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, nazwana imieniem Pstrowskiego. Załogi fabryczne przyjęły na zebraniach odpowiednie zobowiązania. Akcja ta spopularyzowana została w skali państwowej. Na ogólnopolskim zjeździe przodowników pracy przemysłu metalowego we Wrocławiu przyjęto zobowiązanie wykonania planu rocznego do dnia 5 grudnia, a więc na 26 dni przed terminem.

Decyduje organizacja i dyscyplina pracy

We wszystkich wystąpieniach przodowników pracy jak również w deklaracjach związków zawodowych jest podkreślone, że lepsze wyniki osiąga się przede wszystkim racjonalną organizacją, wzmocnioną dyscypliną itp.

Wiemy, że nie wysiłek fizyczny odgrywa decydującą rolę w współzawodnictwie, lecz właśnie należyta organizacja pracy zarówno w skali danego zakładu, jak również na odcinku zadań każdego poszczególnego pracownika.

W rozmowie z naszym współpracownikiem tow. Cyroń dał wyraz swemu przekonaniu, że... „zwiększony wysiłek fizyczny nie będzie podstawą poprawienia naszego rekordu. Tylko nowe pomysły w dziedzinie planowości i racjonalizacji pracy. Takie zdobycze przy wyższych może nawet wynikach raczej odciążą pracę mięśni".

[illegible]

W tych słowach tow. Cyronia kryje się wielka prawda. Oparcie współzawodnictwa pracy tylko na wysiłku fizycznym nie mogłoby nam dać tych rezultatów, o które odzi. Pomijając fakt, że istnieje pewna granica wysiłku fizycznego nawet u najsilniejszego robotnika, nie wszyscy przecież dysponują określonym nadmiarem sił fizycznych. A przecież zależeniem współzawodnictwa pracy jest aby możliwie wszyscy brali w nim udział. Takie jest stanowisko Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz poszczególnych związków i działaczy.

Chodzi nam bowiem przecież o podniesienie produkcji, o przyśpieszenie wykonania planów, bo to decyduje o tempie odbudowy i rozbudowy naszego życia gospodarczego, o umocnieniu fundamentów naszego państwa i narastaniu powszechnego dobrobytu. Zwiększone wydobycie węgla, podniesiona produkcja żelaza i stali, wyrobów włókienniczych, zwiększone normy produkcyjne we wszystkich gałęziach przemysłu pozwalają nam rzucić na rynek krajowy większą ilość dóbr, które zaspakajają potrzeby konsumentów oraz czynią z nas coraz poważniejszego partnera w handlu międzynarodowym. I dlatego właśnie upowszechnienie współzawodnictwa, umasowienie go w całym państwie i we wszystkich zakładach produkcyjnych jest gwarancją pełnej stabilizacji stosunków gospodarczych oraz wzrostu znaczenia Polski na rynkach międzynarodowych. Takie zamierzenia można oprzeć tylko na wspólnym, zbiorowym wysiłku mas pracujących.

Zarobek tow. Cyronia w jego rekordowym miesiącu poważnie przekroczył kwotę 100 tysięcy złotych. To jest symbol możliwości zarobkowych, które tkwią we współzawodnictwie pracy i równocześnie praktyczne wskazanie drogi na której leży dalsza i stała poprawa bytu klasy pracującej. W tym symbolu, który jest zarazem praktycznym wskazaniem, mieści się ogólny interes zbiorowości, która nazywa się Polską Ludową, jak również prywatny interes każdej poszczególnej jednostki. Nie ma interesów rozbieżnych i skłóconych celów.

Wytrwale do celu

Świadomość tych faktów jest coraz bardziej powszechna. Do powstających komitetów współzawodnictwa pracy, które będą pracowały pod nadzorem związków zawodowych, ściśle współdziałając z administracją przemysłową, należy, aby ta świadomość utrwalała się w masach pracujących, pogłębiała i rozszerzała. Wyniki prób i doświadczeń zdobyte na jednym polu, na jednym oddziale winny być niezwłocznie przenoszone na całą kopalnię i całą hutę, na każdy zakład produkcyjny, stając się stopniowo dorobkiem całej gałęzi danego przemysłu. Uważamy, że ulepszenia w metodzie i organizacji pracy winny być specjalnie honorowane, niezależnie od premii za przekroczoną w danym miesiącu normę.

Klasa robotnicza Polski wykazała swoje piękne walory obywatelskie od pierwszych dni budowania nowej rzeczywistości w Polsce. Nie ustanie w wysiłkach i na obecnym etapie, który jest zapowiedzią ostatecznego ugruntowania państwa na zasadzie sprawiedliwości społecznej i powszechnego dobrobytu mas pracujących.

Chłopi zwiedzają Wystawę Z. O.

WARSZAWA. W celu umożliwienia małorolnym i średniorolnym chłopom zwiedzenia Wystawy Ziem Odzyskanych, zarząd główny ZSCH organizuje w okresie od 15 sierpnia do 25 października br. regionalne wycieczki do Wrocławia. Czas pobytu wycieczek na Wystawie przewidziany jest na 2-3 dni. Szczególny nacisk kładzie ZSCH na masowy udział w wycieczkach młodzieży i kobiet.

ŻAŁOBNE FLAGI
w „Święto niepodległości" Indii

Jak na komendę, prasa brytyjska opublikowała szereg okolicznościowych artykułów i wzmianek, poświęconych „pierwszej rocznicy uzdzielenia Indii niepodległości". W kwiecistych, napuszonych i równie obłudnych słowach, brytyjska prasa kapitalistyczna wychwala niezwykłą szlachetność rządu brytyjskiego, który uczynił z Indii „niepodległe państwo". W wielkich miastach Indii na gmachach rządowych ukazały się flagi nowokreowanego państwa.

Prawda nie da się ukryć pod korcem. Galówka, zarządzona przez hindusko-brytyjską spółkę kapitalistyczną z okazji rocznicy „niepodległości", została zaniechana przez spontaniczne wywieszenie na domach prywatnych czarnych, żałobnych flag, świadczących o rzeczywistych uczuciach ludności hinduskiej. Masy hinduskie wiedzą doskonale, że zostały oszukane. Że nic nie zmieniło się dla nich z chwilą, gdy fotele ministrów zajęli zamiast brytyjskich okupantów, rodzimi reakcjoniści. Brytyjscy kapitaliści pozostali w zarządach spółek akcyjnych, brytyjski kapitał nadal rządzi życiem Indii. Nic więc dziwnego, że w rocznicę „niepodległości" Indii, ulicami Kalkutty maszerowały tłumy młodzieży hinduskiej i chłopi z okolicznych wsi, wywołując śpiewnymi głosami hasło: „Inkilab zindabad", co znaczy: „Niech żyje rewolucja!" Zgromadzone na chodnikach tłumy odpowiadały: „Szamrodżobad, ssała osoro!" — co znaczy z kolei: „Imperialiści — precz z Azji".

Nie jest to pierwsza „niepodległość", ofiarowana przez imperialistów ludom kolonialnym, których przebudzenie zapowiada koniec rządów kolonialnych. Amerykański imperializm utworzył „niepodległą republikę południowo-koreańską", brytyjski jeszcze wcześniej kreował marionetkowe państwo Transjordanii, ofiarował „niepodległość" Burmie i Malajom. Ale wszystkie te „wielkodusznie" nadania niepodległości wywołują dziwne skutki: obdarowani „wolnością" wcale nie czują wdzięczności, natomiast we wszystkich tych krajach nie przestaje łoć

„Niepodległość", którą ofiarowuje imperializm, jest zatrutym podarunkiem. Jest ona bowiem oszustwem, którego celem jest przedłużenie panowania systemu gwałtu i wyzysku w obliczu wzrastających na całym świecie sił, dążących do prawdziwej wolności jednostki i do prawdziwej niepodległości narodów.

Tej prawdy nie przysłonią oficjalne galówki, inspirowane ze stolic mocarstw imperialistycznych.

(J. W.)

Wielki dorobek CZZG
w dziedzinie kulturalnej

Dorobek trzechletniej działalności Centralnego Związku Zawodowego Górników jest imponujący. O sprawach strukturalnych pisaliśmy wczoraj.

Dziedziną wynikającą również z postanowień statutu, to akcja kulturalno - oświatowa, która została w wielkim stopniu przez ośrodek kulturalno - oświatowy CZZG rozwinięta. Wystarczy zaznaczyć, że dwukrotnie CZZG otrzymał sztandar przechodni KCZZ za najlepsze wyniki na tym polu spośród wszystkich związków i obecnie według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie on przez CZZG w tym roku zatrzymany na stałe.

Ośrodek Kulturalno - oświatowy CZZG mieści się w gmachu w Sosnowcu, którego koszta budowy wynosiły dotychczas około 85 milionów złotych, które pokryto jedynie ze składek członkowskich.

Gmach wyposażony jest w nowocześnie urządzoną salę teatralną i w inne urządzenia, którego otwarcie nastąpi w czasie II ogólnokrajowego Zjazdu CZZG.

W okresie sprawozdawczym świetlice górnicze wystąpiły z przeszło pięciometysięcami imprez z udziałem około 700 tys. osób. Na cele kulturalno - oświatowe i sport Centralny Ośrodek rozporządza funduszami z dotacji 136 milionów z KCZZ i 110 z CZPW.

Walkę bezwzględną wytoczono pijaństwu w radach zakładowych lub w oddziałach związku również przez natychmiastowe likwidacje wyszynków znajdujących się w pobliżu lokalu związkowego. Rozwinięto wielką akcję zwalczania analfabetyzmu, któremu w liczbie 27.272 zarejestrowanych w związku i młodzieży w liczbie 22.541 przez wciąganie ich do prac w radach zakładowych i w oddziałach CZZG.

Stałą troską Zarządu Głównego CZZG było podnoszenie poziomu uświadomienia ideologiczno-politycznego i kulturalnego odbywało się równolegle z podciąganiem wzwyż pracy kulturalno-oświatowej w świetlicach i aby rozwijała się ona w duchu faktycznych potrzeb górnika, robotnika i pracownika. Nieustannie analizowano osiągnięte już wyniki i uporczywie dążono do coraz to lepszych rezultatów na tym odcinku.

JAN ZDZIAREK MIRSKI

Delegacja radziecka
na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu

WARSZAWA — Biuro Kongresu otrzymało listę delegacji radzieckiej przybywającej na Światowy Kongres Intelektualistów do Wrocławia.

W skład delegacji radzieckiej wchodzą m. inn.:

Pisarze: Aleksander Fadiejew, znakomity prozaik, autor: „Pogromu", „Ostatni z Udege", „Młoda Gwardia", Michał Szołochow, światowej sławy pisarz, autor „Cichego Donu" i „Zoranego ugoru", Ilja Erenburg, autor „Nawałnicy" i „Upadku Paryża", Aleksander Korniejczuk, Leonid Leonow, autor „Prostego człowieka" i „Najazdu", azerbejdżański poeta Samet-Wurgun, pisarz Tursun Zade, litewska poetka A. Wenclowa, publicysta D. Zasławski;

artyści: znakomita aktorka A. K. Tarasowa, światowej sławy reżyser filmowy W. J. Pudowkin, autor filmów „Matka", „St. Petersburg", „Burza nad Azją", reżyser filmowy M. E. Czaureli, autor filmu „Przysięga", kompozytor T. M. Chrennikow;

akademicy: W. B. Wołgin, wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR, I. B. Bardin, wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR, S. J. Mieszczaninow, J. W. Tarle, A. M. Niesmiejanow, prezydent Akademii Nauk USRR, A. W. Palladin, W.W. Szulejkin, J. W. Jakuszkin, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR P. N. Fiedosiejew.

300 tys. par obuwia wykonano w lipcu

ŁÓDŹ. Przemysł obuwiany wykonał w lipcu br. plan produkcji z nadwyżką 11,7%, produkując 446.960 par obuwia, w czym obuwia skórzanego 300.860 par.

„Generał Zaruski" otrzymał silnik od Szwedów

WARSZAWA. Szwedzcy miłośnicy sportu wodnego ofiarowali ostatnio nowy silnik dla polskiego yachtu szkolnego „Generał Zaruski".

W przyszłym miesiącu yacht jeżdża się do Sztokholmu, gdzie nastąpi wmontowanie silnika.

Kim jest pierwszy poseł Izraela
mianowany na placówkę w Warszawie

WARSZAWA. W najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy pierwszy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny rządu państwa Izrael — Izrael Barzylaj.

Poseł Barzylaj urodził się w 1913 r. we Włocławku, gdzie ukończył gimnazjum hebrajskie. Od najmłodszych lat był członkiem żydowskiej organizacji młodzieżowej „Haszomer-Hacair". Po ukończeniu studiów prawniczych w Paryżu, wyjechał w r. 1933 do Palestyny, gdzie, jako członek spółdzielni rolniczej (Kibucu), pracował na roli, biorąc jednocześnie czynny udział w życiu politycznym żydowskiej Palestyny. W tym czasie I. Barzylaj powołany został na członka komitetu wykonawczego związku spółdzielni rolniczych (Hakibuc Haarci), a w r. 1938 objął stanowisko sekretarza Biura Światowego Partii Robotniczej Haszomer-Hacair.

Po utworzeniu rządu państwa Izrael, I. Barzylaj wchodzi w skład Biura politycznego Centralnego Komitetu Zjednoczonej Partii Robotniczej Izraela.

Nowiny gospodarcze

ZNIŻKA WSKAŹNIKA CEN ODZIEŻY I OBUWIA

WARSZAWA. — Ogólny wskaźnik cen wolnorynkowych na terenie całego kraju w ubiegłym tygodniu wynosił 147.4

Ogólny wskaźnik cen żywności wzrósł o 0,5 proc., zniżkę o 1 proc. wykazuje natomiast wskaźnik cen ziemiopłodów oraz przetworów zbożowych.

Z artykułów przemysłowych spadek wskaźnika cen wykazuje tkanina bawełniana o 1,5 proc. oraz odzież i obuwie o 1 proc.

CHEŁMEK BIJE WŁASNE REKORDY

CHRZANÓW — Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku wyprodukowały w lipcu br. 16 tys. obuwia ponad plan. Ogółem w zakładach tych wyprodukowano w lipcu br. 102.500 par różnego gatunku obuwia.

HANDEL PAŃSTWOWY KWITNIE

WARSZAWA — Letni sezon urlopowy nie wpłynął ujemnie na wysokość obrotu sprzedaży Państwowej Centrali Handlowej. Obroty te wyniosły w lipcu 6.117 milionów zł, podczas gdy w pierwszej połowie roku ubiegłego nie przekraczały 3 miliardów złotych.

Ponad pół miliarda zł wyniosła sprzedaż wyrobów cukierniczych przemysłu państwowego.

CORAZ WIĘCEJ PRODUKCJI CHEMICZNEJ

GLIWICE — Zakłady przemysłu chemicznego wykonały w lipcu br. 121 proc. planu produkcji. Największe przekroczenie, 137 proc. planu, uzyskano w produkcji tlenu saletrzanu (133 proc.), soli glauberskiej (127 proc.), kwasu solnego (124 procent) i superfosfatu (123 proc.).

WYDOBYTO NOWY WRAK

GDYNIA — Na stoczni gdyńskiej wydobyto zatopiony w czasie działań wojennych podnośnik wraz z pontonem i zadokowanym torpedowcem poniemieckim. Torpedowiec posiadał ładunek min talerzowych i amunicji.

Prace odbywały się na głębokości 18 m pod wodą.

„Z takim przemysłem możecie być niezależni od planu Marshalla“

Uczestnicy Kongresu Młodzieży zwiedzają Śląsk

Hutnicy, pracujący na różnych oddziałach huty „Kościuszko” w Chorzowie przyzwyczajeni są do tego, że dość często odwiedzają ich różne wycieczki. Najczęściej krajowe, nie brak jednak i zagranicznych. Jednak bajecznie kolorowej mozaiki wszelkich ras i narodowości całego niemal świata nie widzieli jeszcze chyba nigdy.

Uczestnicy Międzynarodowej Konferencji Młodzieżowej w Warszawie postanowili zwiedzić Śląsk i jego przemysł, o którym słuchy doszły już nawet do najdalszych zakątków obydwu półkul.

Przy wielkich piecach przedstawicielom północnej Skandynawii [illegible] bi się gorąco. Zato weseli reprezentanci krajów tropikalnych czują się przez chwilę jak u siebie w domu. Jeden z Wenezuelczyków [illegible] ment przysłonił oczy słomianym „sombrerem”, chcąc koniecznie zajrzeć w rozpaloną do białości czeluść [illegible].

Zagraniczni goście nie mogli wyjść z podziwu nad postępami młodego odbudowującego się polskiego przemysłu. Zaglądają ciekawie w każdą szparę, a jakiegoś rozentezjazmowanego Włocha, który za wszelką cenę chce się z bliska przyglądnąć urządzeniom walcowni, z trudem odciąga za marynarkę jego kolega.

Nawet sceptyczny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych stwierdza szczerze i trzeźwo: „It is a big busi[illegible]. Z takim przemysłem możecie [illegible] „Marshal[illegible]”.

× × ×

Chyba najbardziej gościnnie [illegible] Śląsku przyjął zagr. delegatów Sosnowiec. Morze flag i transparentów, iluminowane okna i balkony, orkiestry, dużo zieleni i tłumy ludzi. Pochód maszerujący w stronę kina „Roxy” z trudem przeciska się przez tę powódź.

Okrzyki na cześć Światowej Federacji Młodzieży rozbrzmiewają z jednej i drugiej strony. Rzęsistymi oklaskami witane są delegacje ZSRR, Czechosłowacji i krajów egzotycznych.

— Czy aby autentyczny Murzyn? — pyta z niedowierzaniem jakaś rezolutna sosnowiczanka. Korzystając z chwilowego ścisku podchodzi do niego i zwilżonym paluszkiem pociera rękę czarnego syna Zachodniej Afryki. Rozbawiony tym Galele Latif uśmiecha się wesoło. Nie obce mu są i tego rodzaju objawy sympatii... niedowierzenia.

Tłumy ciekawych ściągają również dwaj Szkoci w charakterystycznych spódniczkach.

Okrzyki z chwilą zbliżania się do celu wzmacniają się jeszcze i zdarzyły już nawet przegłuszyć orkiestrę. Mieszają się ze sobą amerykańskie „Hip! hip! hurra” i tony włoskiej „Bandiera rossa”.

× × ×

[illegible] „Roxy” w Sosnowcu miejscowy komitet ZMP zorganizował dla zagranicznych gości akade[illegible]

Młodzi świetlicowcy huty „Pokój” mimo dopiero co przebytej długiej i męczącej podróży (wrócili przed paru minutami z Czechosłowacji i prosto z pociągu przyszli na akademię) z wdziękiem wykonują „Kujawiaka” i „Krakowiaka”.

Muzykalni Włosi są zachwyceni. O mamma mia! szepcze urzeczona polskim tańcem ludowym śliczna Laura Diaz — Come ballano bene! Jak wspaniale tańczą!

Do kolorowych przyjaciół Afryki i Azji żywiej przemawiają barwne [illegible].

— Czy to jakiś specjalny zespół baletowy? — słychać zewsząd ciekawe pytania.

Trudno im wszystkim uwierzyć, że u nas młodzież nie tylko pracuje, ale dużo czasu poświęca godziwej rozrywce i sztuce.

× × ×

Kilkadziesiąt godzin chodzenia, przemawiania, krzyczenia i jazdy robią swoje. Zmęczeni uczestnicy wycieczki z ulgą [illegible] sleeping czekający ich na stacji kolejowej w Bytomiu. Za godzinę pociąg powiezie ich do Wrocławia, gdzie tego samego dnia jeszcze zobaczą inną dumę Polski, jaką jest WZO i dźwigające się z ruin miasto.

Bardziej zmęczeni udają się do snu. Po peronie przechadzają się jeszcze tylko Kanadyjczycy, Szwedzi i wiecznie niespokojni Włosi.

Z żalem żegnają Śląsk i nowych przyjaciół, których tutaj poznali.

Pociąg rusza. Jeszcze raz wychylają się ręce i w powietrzu powiewają kolorowe chustki.

W ostatniej chwili miły, skośnooki Nguyen Van Huong z Vietnamu mówi coś szybko w swym annamickim języku. Tłumaczy jego słowa przyjaciel Xuan. Powiedział, że nigdy nie zapomni krótkich, lecz jakże miłych chwil spędzonych na Śląsku i zapewnił, że o tutejszej młodzieży i jej życiu opowie swej dalekiej ojczyźnie.

F. P.

Stary polski Gdańsk

ukazuje się spod ziemi

Na terenie Gdańska podjęte zostały badania archeologiczne, mające na celu odkrycie najstarszego w tym mieście słowiańskiego osiedla i warowni drewnianej.

Ostatnio natrafiono na zabytki, pochodzące z najstarszego polskiego Gdańska i przypadające na wiek XII i ewent. XI. W najwyższym punkcie części Starego Miasta, u zbiegu ulic Rycerskiej i Dalinki odkopano część ulicy, wykładanej drzewem i po obu jej stronach dolne części domostw drewnianych. W narożnikach domów lub przy ścianach umieszczone były ogniska, bu[illegible] i kamieni domven [illegible]nianych cokołach. Domy przylegały do siebie ścianami, a front ich dochodził bezpośrednio do ulicy. Ten drewniany Gdańsk dotknięty został pożogą prawdopodobnie w związku z jakimiś działaniami wojennymi. Świadczą o tym szczątki spalonych pował, leżące na podłogach.

Wykopano bardzo dużo ułamków naczyń toczonych na kole m. in. z typowymi dla Słowian rytymi ozdobami falistymi oraz ze znakami garncarskimi, dalej znaleziono kości zwierząt domowych i dzikich, zwęglone ziarna prosa, żyta, pszenicy i jęczmienia, płaty wyprawionej skóry, wielką ilość kawałków bursztynu, kilkanaście rogowych grzebieni, wiele noży żelaznych, paciorki szklane etc. Obecność wśród wykopalisk krzyżyków bursztynowych świadczy o tym, że mieszkańcy osiedla byli chrześcijanami.

Dzięki dokonanym odkryciom przekonać się można o słowiańskim i polskim charakterze najstarszego Gdańska.

PRZEGLĄD PRASY

Krytyka musi być publiczna

Pod powyższym tytułem drukuje „Głos Ludu” uwagi o roli prasy w państwie demokratyczno-ludowym, stwierdzając m. in.

„Rola prasy wciąż nie jest jednak jeszcze dostatecznie zrozumiana przez niektóre instytucje i urzędy w Polsce, a raczej przez niektórych w nich ludzi. Minęły już wprawdzie te czasy, kiedy to na jakikolwiek przejaw krytycznych uwag i spostrzeżeń reagowało odpowiednie biuro czy odpowiedni urząd wybuchem złego humoru, ostrymi protestami i atakowaniem „winnego” dziennikarza, a nawet wysuwaniem przeciw niemu zarzutów złej i szkodliwej roboty. Te czasy [illegible]szły w przeszłość niepowrotną i dziś docenia się u [illegible] i rozumie tę rolę czynnika kontroli społecznej, jaką odpowiedzialna prasa winna pełnić.

Instytucje, zaczepione przez prasę, instytucje, w których oko dziennikarza wykryło braki i niedociągnięcia, i które piórem dziennikarza zostały wezwane do naprawienia błędów, małych czy większych — przystępują do tej roboty ale czasem po dawnemu mają żal do dziennikarzy i [illegible]dzą im gorzkich wyrzutów.

A to dlaczego?

Ano dlatego, ponieważ są zdania, iż nie należało o nich publicznie pisać w gazecie.

Stanowisko takie jest błędne i również wynika z niezrozumienia roli prasy. Każdy bowiem wypadek indywidualny ma swe miejsce w sprawach ogólnych, a tym bardziej każda sprawa już w założeniu ogólna. Chodzi zatem o naprawienie nie tylko konkretnego, poszczególnego wypadku, lecz również o wyciągnięcie z niego wniosków przez wszystkich, w całym państwie.

Właśnie jawność i powszechny rozgłos krytyki jest jej funkcją najważniejszą. Nie tylko bowiem naprawia, ale i poucza, nie tylko leczy ale i zapobiega.”

Uwagi słuszne i potrzebne. Słuszność ich potwierdza fakt zdarzających się interwencji przeróż[illegible] traktujących wypowiedzi prasy na aktualne i żywo obchodzące miejscowe a [illegible] całe społeczeństwo zagadnienia i bolączki — jako... ataki osobiste pod ich adresem.

Fitelberg i Umińska koncertują w Londynie

WARSZAWA. Dyrektor wielkiej orkiestry Polskiego Radia Grzegorz Fitelberg udaje się w drugiej połowie września br. do Londynu, gdzie dyrygować będzie dwoma koncertami poświęconymi [illegible] polskiej. Razem z Fitelbergiem wyjedzie do Londynu skrzypaczka Eugenia Umińska.

Jeden z koncertów odbędzie się w rozgłośni BBC, drugi — w Central Hall Westminster.

Plewy przez sito

Pojazdy o napędzie alkoholowym

Marny Twój, bracie, los, jeżeliś powziął nierozumny zamiar udania się na wycieczkę, w niedzielę, czy [illegible] przykład dzień przedświąteczny. [illegible] Twoja firma samochód podstawi i na świeże powietrze wywleźć obie[illegible]

Bo żeby do świeżego powietrza dotrzeć, trzeba szosę, albo inną drogę publiczną sforsować. Bez tego ani rusz.

A sforsowanie, to wcale nie należy do łatwych. Rozmaite pojazdy arterię komunikacyjną tarasują, zawiłe esy floresy wyczyniając.

Napęd alkoholowy mianowicie.

[illegible] końcu, albo na Twój wóz najadą, [illegible] anatomiczną Ci czyniąc, albo same do góry kołami fikają, rozbebeszając pasażerów.

Widok powiadam, Wam, wcale niesprzyjający wycieczkowemu nastrojowi.

Lepiej już w domu zostać, na odpowiedniejsze czasy czekając.

A czasy te, całkiem łatwo sprowadzić.

Jeżeli obywatel ma życzenie prowadzić samochód — proszę bardzo. Ale musi być trzeźwy jak rybka.

A jeżeli od obywatela podjeżdża — powiedzmy — alkohol, to za łeb i won zza kierownicy. I na całe życie należy takiemu uniemożliwić przefasonowywanie Bogu ducha winnych ludzi, na kaleki, albo i zgoła nieboszczyków.

A tymczasem [illegible] sobie w domu posłuchajmy, albo do werlowania gazetki się weźmy...

Bezpieczniej będzie.

[illegible]

Stare nazwy ulic w Warszawie

będą przywrócone

WARSZAWA. 17 bm obradował Obywatelski Komitet zmian nazw ulic warszawskich. Po dyskusji Komitet uchwalił utrzymanie starych nazw następujących ulic: Al. Szucha, ulicy Nowowiejskiej na całej długości, ulicy Wiejskiej i ulicy Foksal.

Komisja ustosunkowała się pozytywnie do zmiany nazwy Plac Zwycięstwa (dawniej Plac Saski) oraz zmienionej nazwy Al. Prochnika (dawn. ul. Płońska).

Nazwy innych ulic, które zostały zmienione przez Stołeczną Radę Narodową, [illegible] rozpatrzone na kolejnych dalszych posiedzeniach Obyw. Komisji zmian [illegible] ulic Warszawy.

EMIL ZOOR

Szaibu

26

Przestraszył się i odruchowo dotknął czoła. Było chłodne. Wstał i podszedł do okna. W ciemności zamajaczyła jakaś ludzka postać. — Kto to?

— To ja — rozległ się głos Berlingera. — Słyszysz? Zaczyna się!

— Co się zaczyna? Co to jest?

— „Tam — Tam”.

— Zapalcie światło! — posłyszeli rozkazujący głos Steina. — Co się dzieje, do pioruna! Co to znaczy?

— Nie trzeba zapalać światła — mruknął Berlinger. — Nie trzeba zdradzić się, że słuchamy tego głosu. Wierzcie mi, ja znam te sprawy.

— Może te czarne diabły żenią się — zauważył Kaster.

— O[illegible]awiam się, że to coś znacznie gorszego. Ale mam [illegible]rażenie, że w każdym razie mamy czas do rana.

Jednostajny ponury warkot odległego bębna płynął nieprzerwanie poprzez ciemną, bezksiężycową noc. Czterej biali, stojąc blisko jeden przy drugim patrzyli bacznie w kierunku dżungli.

— Jeżeli zechcą, mogą nas upiec żywcem — mruknął Stein. — Po ciemku nawet strzelać nie można.

— Wątpię, żeby nas w nocy zaatakowali — odezwał się Irlandczyk. — A poza tym może to wcale nie chodzi o nas. Chociaż...

— Chociaż co?

Chociaż ja już dawno obawiałem się tej muzyki.

— Jeżeli spróbują nas zaczepić, pożałują tego — rzucił Kaster, repetując rewolwer. — Damy im taką odprawę, że popamiętają nas długo. Możeby wydostać karabiny maszynowe?

— Słuchajcie! — zawołał radośnie Marvan. — Słuchajcie!

— Ucichło — szepnął Stein. — Co to znaczy?

Warkot bębna rzeczywiście umilkł nagle i zaległa niczem niezmącona cisza. Mogło się wydawać, że przeżyli po prostu halucynację. Delikatny powiew wiatru zaszeleścił wyschniętą trawą. W oddali zaśmiała się przeraźliwie hiena.

— Chodźmy spać — powiedział Kaster. — Diabli wiedzą co nas jeszcze czeka.

W bungalowie nikt jednakże tej nocy nie mógł zasnąć.

O świcie Berlinger uzbrojony od stóp do głów wyszedł na zwiady. Zastanowiło go to, że do tej pory nie pojawił się Mahoma. Kaster i Stein rozmawiali swobodnie z Marvanem. Wczorajsza awantura poszła zupełnie w niepamięć. Po piętnastu minutach wrócił Berlinger. Irlandczyk był [illegible] i bardzo blady.

— Murzyni uciekli! — zawołał od progu. Wszyscy zerwali się z miejsc.

— Jakto uciekli? Niemożliwe. Gdzie? Dokąd?

— Wszyscy nasi Murzyni uciekli do dżungli. Cały obóz jest pusty.

— A Mahoma? — spytał Marvan.

— Mahomy także nigdzie nie spotkałem.

— Szaleństwo, kompletne szaleństwo — mruknął Stein, ocierając pot z twarzy.

— Cóż poczniemy bez Murzynów? — zakłopotał się Kaster. — Do diabła!

— To zły znak, to bardzo zły znak — powiedział siadając Berlinger. Umilkli i spoglądali niepewnie jeden na drugiego. Sytuacja w obozie poczynała się komplikować.

— Wszystko to bardzo pięknie — przerwał milczenie Marvan — ale ja muszę iść nakarmić zwierzęta. Wy tymczasem przygotujcie śniadanie. Pamiętajcie, że nie mamy już służby.

— Weź broń ze sobą — przypomniał rzeczowo Kaster. — Nie wiadomo, jak to będzie.

Marvan przewiesił przez ramię sztucer, zatknął za pas rewolwer i wyszedł. Wytworzona sytuacja podniecała jego wyobraźnię tak dalece, że na chwilę zapomniał o dręczącym upale.

Zgłodniałe lwy powitały go rykiem. Pogromca wprawnie wrzucał mięso do klatek, ale z codziennej tresury postanowił dziś zrezygnować. Zbyt był [illegible] i zdenerwowany.

Czarujące miasto na ziemi odzyskanej

— Czy pamiętasz, Krystyno, ten ranek listopadowy w ubiegłym roku, kiedy spacerując po Wrocławiu zawędrowaliśmy aż do Hali Ludowej? Wtedy weszliśmy na tereny obecnej Wystawy bez biletów, bez przewodników i właściwie szczerze mówiąc bez specjalnego celu. Chciałem wówczas obejrzeć tylko wnętrze hali no i porozmawiać z Tobą gdzieś w cichym zakątku parku.

W pustej, brudnej i zimnej hali kroki nasze i głos odbijały się echem i wracały do nas dziwnym głuchym dudnieniem. Wtedy było: [illegible]

Dzisiaj jest inaczej..

Krystyna przymknęła powieki. Lampka rzucała światło na rozkołysane wichurą gałęzie drzewa. Po szybach okna ściekały krople deszczu. Zaryte, pogrążone w ciemnej, deszczowej nocy — spało. Tak. Spało jakimś bajkowym snem kilku tysięcy dzieci z całego kraju. Przecież Rabka i Rabka — — Zaryte to dwie „stolice" letnie polskich dzieci.

DWA MIASTA NA WSPÓLNEJ ZIEMI

— Mów o Wrocławiu, opowiadaj — przerwała Krystyna moje milczenie.

— O Wrocławiu czy o Wystawie? Bo widzisz, dawniej to było jedno wielkie miasto. Dzisiaj natomiast są dwa miasta: duży, piękny, odbudowujący się Wrocław i Wystawa. Te dwa miasta mają wspólną ziemię, ziemię odzyskaną, a poza tym łączy je to, że są sobie nawzajem potrzebne. Wrocław Wystawie odstąpił tereny i ludzi tam zatrudnionych

A Wystawa Wrocławowi daje w zamian rozgłos w całym świecie i co najistotniejsze — setki tysięcy wycieczkowiczów, ciekawych nie tylko WZO ale także i samego miasta.

Do Wrocławia przyjechałem o 12 w nocy. Z przejazdem na Biskupin — to muszę szczególnie podkreślić — nie miałem żadnych trudności. Połączenia tramwajowe są tak dobre, że w tej odległej dzielnicy miasta, do której przejeżdża się obok terenów wystawowych, byłem w ciągu 38 minut. To jest — chyba przyznasz — rekordowe tempo. Swoją drogą wrocławska obsługa tramwajowa chce i umie wytłumaczyć, jak należy jechać, aby dojechać szybko, bez kłopotów.

Już wtedy w nocy, kiedy jadąc tramwajem obok terenów Wystawy wychyliłem się, aby zobaczyć owe cudo „Iglicę", a ujrzałem neonowy symbol WZO, odczułem coś pośredniego, między wzruszeniem a dumą. Przecież jeszcze w połowie maja przejeżdżałem tędy także nocą. Wtedy Hala Ludowa była w trakcie remontu.

POTĘGĘ WYSTAWY TRZEBA SOBIE PRZYSWOIĆ

Wystawę zwiedzałem przez cały dzień, od 8 rano do 22.30. Zjadłem tam śniadanie, obiad i kolację, rozmawiałem ze spotkanymi znajomymi Rozmawiałem z pracownikami zatrudnionymi na Wystawie. Jeździłem autentycznym, choć nie z tej epoki, pociągiem. Odpoczywałem w zacienionym łuku wspaniałej pergoli. Przeczytałem szereg dzienników i czasopism. Byłem na czarnej kawie w kawiarni PCH. Napisałem kilka kartek i nadałem je na poczcie wystawowej. Wieczorem tańczyłem w pawilonie restauracyjnym. Tylko niestety... Nie mogłem tu przenocować. Ale to już nie jest wina twórców Wystawy, bo takich amatorów jak ja byłoby dziennie tysią[illegible]

Czyż więc Wystawa nie jest miastem odrębnym — dzieckiem Ziem Odzyskanych. Czyż nie jest jakimś priestleyowskim „Miastem w dolinie", z którego polski Joe i polska Alice muszą wrócić do rzeczywistości — do pracy?...

Ostre pukanie do drzwi przerwało moje wywody. Do pokoju weszło jedno z 85 dzieci przebywających na kolonii w tym domu

— Proszę pani doktor — zwróciło się dziecko do Krystyny — bo Janka boli żołądek, może pani zobaczy...

Krystyny już nie było w pokoju. Wybiegła do chorego dziecka. Pełni tu, na kolonii dzieci krakowskiej elektrowni, funkcję leka[illegible]

Oczekując jej powrotu myślałem o Wystawie, z której przyjechałem prosto do Zarytego, aby lepiej uzmysłowić sobie potęgę dokonanego we Wrocławiu dzieła.

ZBIGNIEW LOEGLER

Kajakiem po Polsce (1)

Zapowiedź wyprawy

Kochany Jerzy!

Tak, jak było w moich planach wyruszam jutro z miym kuzynem Stefanem na wycieczkę kajakiem z Krakowa Wisłą do Warszawy, a stamtąd na Jeziora Mazurskie. Chcemy popróbować naszych sił w tym pięknym sporcie, a przy tym poznać Mazury — uroczy zakątek Polski, użyć swobody, wiatru, wody i słońca — jak mówi piosenka harcerska.

Ciekawią nas ludzie i ziemie, przez które będziemy przepływać, jesteśmy spragnieni ruchu i wody, łakniemy słońca i lasu! Po długich miesiącach nauki dusza aż rwie się do tych zwierciadeł czystej wody, do wsi, do lasów. Hej, Jerzy, to będzie piękna wycieczka!

Wiem, że sport kajakowy zawsze Cię interesował, więc skoro sam nie możesz jechać, odbędziesz ze mną taką korespondencyjną podróż kajakiem z Krakowa na Mazury; robimy to w ten sposób, że (o ile możności) co dzień, będę Ci przysyłał list, podając w nim najważniejsze wydarzenia z trasy.

Muszę już kończyć, bo czeka nas masa sprawunków, a wiesz, że sam Stefan załatwiałby je do Bożego Narodzenia, więc muszę go popędzać. Jesteśmy trochę zaniepokojeni, bo pogoda jest wstrętna, ale pocieszamy się, że to tylko chwilowo.

A więc, jutro oczekuj pierwszego meldunku z trasy, jak to się „fachowo" mówi.

Cześć —

ADRZEJ.

Tajemnicze korytarzy pod ziemią

na trasie magistrali piaskowej w Zagłębiu

KATOWICE. Podczas budowy magistrali kolejowej z Katowic do Pustyni Błędowskiej po wysadzeniu skały piaskowej odsłonięto w Szopienicach na znacznej głębokości sklepienie z kamienia łupanego i olbrzymie korytarze podziemne, które do pewnej głębokości zalane były [illegible]

Dotychczas w wyniku badań stwierdzono, że korytarze prowadziły ze znajdującego się niegdyś w Szopienicach zamku i służyły miejscowej ludności, dając jej możność uchodzenia w czasie oblężenia poza teren obwarowany.

Trudności w dokładnym zbadaniu korytarzy, jak zalanie wodą, nie pozwalają na dokładne określenie ich długości i kierunku. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że prowadzą pod rzekę. Wejście do nowo odkrytych korytarzy zabezpieczono do czasu przeprowadzenia szczegółowych [illegible]

Huragan zniszczył 70 gospodarstw

LUBLIN. W pow Krasnystawskim na terenie gminy Wysokie i Żółkiewka we wsiach Huta i Wola Sobieska burza połączona z wichurą i gradem zniszczyła ponad 70 gospodarstw, zrywając dachy, wywracając budynki i rozrzucając sterty zbożowe. Grad wielkości orzecha włoskiego wyrządził poważne szkody w sadach owocowych i warzywnych oraz w roślinach okopowych.

Podpatrzone

Kokotek panny Feli

U panny Feli popsuł się kurek przy umywalni Woda leci jak licho. Nie można zakręcić... Chyba trzeba zapukać do pana Józia z sąsiedztwa i poprosić go, żeby zakręcił Inaczej będzie nieszczęście...

Pan Józio — dobry uczynny chłopak, choć trochę zezowaty, przyszedł spróbować, podkręcił — — nie pomogło. Woda dalej leci jak licho. Możeby pan Franciszek spróbował naprawić..

Pan Franjo nawet by chętnie przyszedł pomóc sąsiadeczce, ale cóż — żona nieużyta nie pozwala.

— Już niech ona sobie kogo innego najdzie żeby jej zakręcoł, ta panna Feli — ty stary pieronie, żebyś mi się niej ważył póść Tu, doma będziesz siedzioł.

Nic nie pomogły tłumaczenia, że pannę Felę zaleje, jeśli jej sąsiedzi nie pomogą.. Niektóre żony bywają uparte.

Nie pomogli swoi z kamienicy — przyszedł przystojny pan Gustlik z naprzeciwka — człowiek fachowy. Popukał, pokręcił poskrobał się frasobliwie w głowę i oświadczył:

— Nic innego nie pomoże, tylko będę musioł nowego „kokotka" pannie Felce wstawić, bo ten dziadecki stary już do niczego... Zeszłej niedzieli panu Miglikowi spod siedemnastki także przetarła się skórka w kokotku i całą noc mu się lało, ale dostał nowego kokotka i teraz wszystko pasuje. Może odkręcać i zakręcać kiedy mu się podoba.

Tak więc nieszczęście zostało zażegnane. Nowy kokotek był ładny, błyszczący i działał bez zarzutu. Pan Gustlik jak się rozochocił, że z własnej woli naprawił pannie Feli parasolkę, żelazko do prasowania, i jeszcze pytał, czy może zaglądać częściej i uskuteczniać reperacje.

Widocznie sprawę traktuje rzetelnie, sąsiedzi twierdzą, że u panny Feli ciągle coś się psuje, pan Gustlik ma pełne ręce roboty Kiedyś spotkaliśmy ich wieczorem w parku. Nie domyśliliśmy się jednak o jakie reperacje panu Gustlikowi tym razem chodziło..

MŁDUZA.

Tonaż i litraż

Górnikom o morzu

Za oknem słyszę podenerwowany głos.

— Czy to, proszę pana, wojna wybuchła?

— Nieee... to wzywają strażaków. Pali się gdzieś..

A tymczasem syrena obrony przeciwlotniczej w Ustce wyje na alarm, jak za najgorszych czasów wojny. Podniecenie letników zwolna mija, głowy znikają z okien. Ulicę przecina biegnący robotnik. Spieszy do remizy strażackiej. Jednak nie ma kompletu załogi bo syrena znowu przeraża Ustkę swym złowieszczym [illegible]

Od kilku dni panują upały. Więc coś musi się palić. Okazuje się, że pożar wybuchł na statku szwedzkim m/s „Bandia" w kilka godzin po wejściu do portu. Ogień powstał w maszynach. Strażacy nic dali rady. Musieli z zażenowaniem wycofać z akcji swoje skromne sikawki, ustępując miejsca potężnej dradze, któ[illegible] w niewiele minut zalała wodą całe wnętrze statku. Wypadek to właściwie niewielki, ale opóźnił o kilka dni wywóz kilkuset ton węgla, wstrzymał w drodze do portu jeden transport węglowy, powiększył o tyleż set ton hałdy na Śląsku [illegible] Zagłębiu, zamroził należne nam dolary, przeznaczone na zakup urządzeń górniczych. Pożar na statku w porcie daje się więc odczuwać [illegible] skutkami również w kopalni

Z basenu węglowego w porcie dochodzi odgłos nieustannego terkotu, zagłuszanego od czasu do czasu rykiem syreny okrętowej.

— Dam panu przepustkę.

— Dziękuję, ale po co?

— Obejrzy pan port...

Śmiejemy się obydwaj. Bo rzeczywiście nie tylko sam port ale nawet całą pracę w porcie można widzieć i obejrzeć gołym okiem idąc na plażę.

Mój rozmówca, oficer Kapitanatu Portu, prowadzi mię do okna, z którego poprzez „nieliche" lunetę czuwa się nad statkami wychodzącymi i wchodzącymi z morza. Nie wszystkie statki mają radiostacje nadawcze.

— Ciekawsze zdarzenia? — zanotuje mój gospodarz. — Hm... 18 lutego wyszedł z Ustki szwed „Iwana", wiózł 350 ton węgla i... przepadł bez wieści...

— I bez śladu?

— Tak. Nikt nic o nim nie wie Zatonął w czasie sztormu. Tego samego dnia wyszedł drugi szwed „Kinekulle", miał 300 ton węgla. Kilka dni później rybacy duńscy znaleźli statek na pełnym morzu koło wyspy Bornholm bez załogi...

— Na Boga, przecież nie wysiedli po drodze na wódkę..

— Nie potrzebowali. Ale na statku były ślady ognia, przedwcześnie więc załoga opuściła pokład — mówi p. porucznik.

Reszty się domyślam. Zawstydzili się na statek później już nie wrócili.

— Czy są tu w pobliżu miny? — zapytuję z kolei.

—Teoretycznie — tak, praktycznie — nie.

— Jak to?

— Na mapie istnieją dwa pola minowe, każde długości 3 mil i szerokości pół mili (mila morska — 1852 m), ale w rzeczywistości nie widzieliśmy ani jednej miny.

— I nie było wypadku?

— Żadnego, statki jeżdżą na polach minowych wzdłuż i wszerz — całe i zdrowe. We znaki natomiast daje się nam mielizna niedaleko portu, gdzie osiadł niedawno podczas sztormu szwedzki „Orkan" i tak siedział 9 dni.

— Czy statki mogą opuszczać port kiedy zechcą?

— W razie trwania sztormu zezwolenie na wyjście w morze daje Kapitanat Portu Ale nikt z kapitanów statków nie ryzykuje podróży na własną odpowiedzialność

— Chyba mają rację?

— Ależ oczywiście. Bodajby ze względu na ubezpieczenia, których w razie wypadku nie wypłaca się, gdy kapitan statku samowolnie opuszcza port.

— Jak długo trwa podróż węgla do Szwecji?

— Przeciętnie [illegible]

— A co to kosztuje?

— Np. przy 395 tonach węgla opłaty portowe, postojowe, wejście i wyjście statku oraz pilotaż wynoszą ok. 20 tys. zł.

— Hm... Czy to dużo czy mało?

— Normalnie.

— Jaki jest tonaż statków, które mogą wchodzić do Ustki?

— Średni. Od 400 do 600 ton. Ale są i 120 tonowe, zdarzają się też 1000 tonowe. Obecnie pogłębiamy dno portu z 4,5—5 do 6—7 m. Draga pracuje bez przerwy, jak pan sam [illegible]

— A zdolność przeładunkowa?

— W lipcu osiągnęliśmy rekord — 57 tys. ton węgla, który zabrało 130 statków, z tych było 65 proc. pod banderą szwedzką, reszta to Duńczycy i Finowie. Ustka może jednak przeładować 90 do 100 tys. [illegible]

— A w innych miesiącach?

— Najniższy przeładunek był w styczniu, 23 tys. ton. My też mamy swoje sezony podobnie jak wczasy. Nasz sezon eksportowy to lato.

— A co Ustka importuje?

— Nic, jak dotąd. Brakuje nam do tego celu dźwigów, mamy tylko transportery do węgla. Ale mówi się, iż wkrótce dostaniemy dźwigi. Statki nie będą wchodziły więcej puste do portu.

— Mimo to macie duży ruch w [illegible]

— 17 czerwca 1947 otwarto port i dokładnie w rok później obchodziliśmy jubileusz 1000 statku. Była to szwedzka „Kisa". Kapitan dostał miłe upominki, między innymi rzeźbę górnika w węglu

— I to tak „na sucho"?

— Pssst — syczy p. porucznik i kładzie znacząco palec na ustach. Rozumiem. Kłopotliwy dziś temat. Wiadomą bowiem rzeczą jest, że mały tonaż statku nie oznacza, iż kapitan jest małolitrażowy. Wręcz przeciwnie. Jednakże nie mogłem się dowiedzieć żadnej liczby w tej mie[illegible]

Do pokoju wchodzi pilot portowy i składa swój meldunek. Patrzymy na statek, który uwozi „czarne złoto" z Polski, patrzymy na końcową fazę pracy górnika. I dziwimy się.

Ustka, port jak na dłoni, nie miała ani jednego zespołu górników między tysiącami uczestników wczasów nadmorskich. Myślimy też, że poza pięknem i pożytkiem wczasów nad Bałtykiem, jakże górnikowi byłoby przyjemnie oglądać legendarny proces eksportu węgla, tego węgla, który w ciężkim trudzie wydobywa dzień po dniu, miesiąc za miesiącem, rok po roku. I dlatego warto raz lub po raz pierwszy w życiu zobaczyć czarne bryły spadające w czeluście statków, aby się przekonać, iż ten węgiel to nie atut propagandowy w akcji współzawodnictwa pracy, lecz szanowane i cenione przez kraje cudzoziemskie realne bogactwo Polski

Urok i sens pracy portu węglowego winien zbliżyć górnika z morzem. Tutaj na własne oczy może obejrzeć górnik zamykające się koło pracy swoich niestrudzonych rąk.

JAN PIESS

Obrady aktywu miejskiego PPS w Krakowie

Sekretarz WK PPS tow. Machno referuje aktualne zadania Partii

KRAKÓW. — W ubiegłą niedzielę w Domu PPS odbyła się konferencja miejskiego aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej, na którą przybył z Warszawy sekretarz CKW poseł tow. Tadeusz Ćwik.

Zebranie, w którym udział wzięło ponad stu aktywistów krakowskich, zagaił wiceprzewodniczący Komitetu Miejskiego tow. Stefan Rzeźnik powołując do prezydium tow. sekretarza Ćwika, sekretarza wojew. PPS tow. Machno i wiceprezydenta Krakowa tow. Małgorzatę Nowicką. Następnie referat polityczny wygłosił tow. Machno.

Rozpatrując ostatni okres naszej pracy od posiedzenia kwietniowego Rady Naczelnej Partii do przemówienia tow. Cyrankiewicza na centralnym aktywie, stwierdzić musimy, że w dwóch zasadniczych kierunkach dokonano wielkich osiągnięć. Jedną z nich to przemiany organizacyjne, polegające na utworzeniu kół partyjnych i dostosowaniu struktury organizacyjnej PPS i PPR. Drugi odcinek to praca ideologiczna na płaszczyźnie marksizmu-leninizmu. Polegała ona przede wszystkim na sprawdzeniu teorii i praktyki robotniczych partii, należących do II Międzynarodówki. Polegała ona na przeanalizowaniu zasadniczych twierdzeń, na których tle w obozie klasy robotniczej powstało kilkudziesięcioletnie rozbicie na dwa odłamy: rewolucyjny i marksistowski oraz drugi: socjaldemokratyczny, usiłujący zrewidować podstawowe tezy naukowego socjaliz[illegible].

Sama historia na przestrzeni tych kilkudziesięciu lat wykazała słuszność partii marksistowskich, słuszność ich podstawowej tezy, że nie ma innej drogi do ustroju socjalistycznego, jak rewolucja, że tak zwane wrastanie w kapitalizm, tak zwana droga ewolucyjna — równoznaczna jest w praktyce z ześlizgnięciem się na prawo, z zejściem na pozycje wrogów klasy robotniczej.

Przekonaliśmy się również, iż w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu rola partii robotniczej może być tylko jednoznaczna, partia musi być awangardą, oddziałem bojowym klasy robotniczej.

Trzecie źródło nieporozumień [illegible] wewnętrznego rozdarcia klasy robotniczej to stosunek do problemu krytyki i samokrytyki, którą odrzuciły zachodnie socjaldemokracje. Należy przypomnieć w tym miejscu [illegible] powiedzenie Lenina, iż głównie przez pychę, przez brak krytycznego stosunku do swej własnej działalności upadały partie proletariackie. Należy pamiętać, że tylko partie słabe mogą się obawiać przyznania do własnych błędów, mogą się obawiać walki z tymi błędami.

Od jednego starcia do drugiego, od walki na odcinku teorii do walki [illegible] odcinku praktyki pogłębiał [illegible] różnice między rewolucyjnym [illegible] prawicowym skrzydłem obozu robotniczego. Błędy socjaldemokracji szczególnie jaskrawo ujawniły się w jej wrogim stosunku do Wielkiej Rewolucji Październikowej, a po tym do budownictwa socjalistycznego w jedynym państwie proletariackim, [illegible] Związku Radzieckim. Błędy te — to fałszywe teorie rewizjonizmu i reformizmu, począwszy od Bernsteina [illegible] ostatnich latach ubiegłego stulecia, skończywszy na De Manie i innych, którzy stoczyli się na pozycje już nie prawicowe, ale dosłownie [illegible] faszystowskie, współpracując jawnie z hitlerowskim okupantem. Błędy te to również historia klęsk proletariatu polskiego, począwszy od Frakcji Rewolucyjnej PPS, [illegible]dek rządu lubelskiego [illegible] w roku 1926.

Ocena przeszłości jedną z podstaw zjednoczonych partii

Nic też dziwnego, że w obecnym okresie jednym z najważniejszych zadań, stojących przed partią, jest dokonanie oceny przeszłości, oceny wypracowanej wspólnie z Polską Partią Robotniczą, która stanie się jedną z podstaw Zjednoczonej Partii.

Dalsze zadania, to zajęcie właściwego stanowiska względem obecnej sytuacji międzynarodowego ruchu robotniczego i wobec sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii. Dla wielu towarzyszy niezbędnym jest również właściwy stosunek do tego etapu, na którym znajdujemy się w tej chwili, do Demokracji Ludowej, której nie należy pojmować jako coś stałego i niezmiennego ale jako przejście do ustroju socjalistycznego.

W dalszym ciągu swego referatu tow. Machno omówił ostatnie wypadki w K. P. J. i rezolucję Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Na czym i w najważniejszych punktach polegają błędy kierownictwa KPJ — tow. Tito, Kardella, Dżilasa i Rankowicza?

Pierwszy to niedocenianie przodującej roli partii robotniczej. Wypływa to z zaniechania wszelkich prac partyjnych i przekreślenia demokracji wewnątrzpartyjnej i wreszcie [illegible] zakonspirowania [illegible]. Skutkiem [illegible] jedynej, jawnej [illegible] cji politycznej narodu jugosłowiańskiego, jakim jest Front Narodowy — główną rolę odgrywają chłopi i to chłopi bogaci.

Fałszywym stosunkiem do zagadnienia walki klasowej na wsi kierownictwo KPJ doprowadziło do tego, iż decydujący głos w kraju posiada kułactwo, do tego, że biedota wiejska jest w dalszym ciągu wyzyskiwana i uciskana.

Szkodliwym rozdmuchem szowinizmu kierownictwo KPJ spycha partię na pozycje nacjonalistyczne, porzucając hasła międzynarodowego braterstwa klasy robotniczej. Jednym ze skutków tego fałszywego stanowiska, to umniejszanie roli Armii Czerwonej i wkładu, jaki ona wniosła w dzieło wyzwolenia narodu jugosłowiańskiego. Dalej, to niewłaściwy stosunek do krajów demokracji ludowej, polegający na niezrozumieniu faktu, iż tylko dzięki ist[illegible] szerokiego frontu socjalistycznego w Jugosławii można było dokonać obalenia ustroju kapitalistycznego i dokonać będzie można dalszych reform społeczno-gospodarczych, których celem jest ustrój socjalistyczny. Niedocenianie tego faktu, to po prostu awanturnictwo polityczne, narażające naród jugosłowiański na nieobliczalne straty [illegible] prowadzące do katastrofy politycznej i gospodarczej.

O historii PPS

W drugiej części swego referatu tow. Machno omówił przyczyny rozbicia polskiej klasy robotniczej, wskazując, że tak jak istniały na poszczególnych odcinkach czasu dwie partie, tak w ciągu całej historii da się ustalić dwa główne nurty w polskim ruchu robotniczym. Jeden z nich to prowadzący od pierwszej robotniczej partii „Proletariat” przez SDKP i L, PPS-Lewicę, KPRP i KPP do PPR. Drugi to linia PPS poprzez WRN i RPPS — do dzisiejszej odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej. Mimo wszystkich błędów niedociągnięć, jedynie ten pierwszy nurt można nazwać nurtem rewolucyjnym. Zasadniczym błędem SDKP i L było niedocenianie sprawy niepodległości i sojuszów z innymi klasami społecznymi, przede wszystkim sojuszu z chłopstwem. Wytknął to Róży Luksemburg Włodzimierz Lenin. Wyniki tej dyskusji stały się podstawą do słynnej tezy Lenina o prawie narodów do samostanowienia o sobie. Toteż jeden z pierwszych zjazdów partii bolszewików podjął uchwałę o pełnym prawie Polski do niepodległości.

W przeciwieństwie do SDKP i L PPS przeceniała znaczenie haseł niepodległościowych, zapominając [illegible] socjalizmie. Doprowadziło to w [illegible]zultacie do zejścia na pozycje re[illegible]zjonistyczne, do rozbicia polskiej klasy robotniczej, stało się źródłem wrogiego stosunku do Rewolucji Październikowej i Związku Radzieckiego. Trzeba przyznać, że właśnie strach przed rewolucją był przyczyną upadku Rządu Ludowego Ignacego Daszyńskiego, a później zadecydował o kapitulacji przed sanacją. Przedłużenie tej linii, to stanowisko WRN, która stoczyła się na pozycje prawicy, stając się faktycznie ekspozyturą reakcyjnego rządu londyńskiego.

Towarzysz Machno przytacza [illegible] tym miejscu szereg cytat z pism Daszyńskiego, Kelles Krausa, Niedziałkowskiego i innych, które niedwuznacznie wskazują na ich stosunek do sprawy rewolucji socjal[illegible] Związku Radzieckiego. Przypominając książkę Daszyńskiego „O wielkim człowieku w Polsce” [illegible] Machno omawia rolę przywódcy PPS i jego zasługi dla polskiej kla[illegible] robotniczej, stwierdzając, że Daszyński, mimo błędów, jakie popełnił, miał odwagę do wielu z nich się przyznać.

Czy wobec tego — zadaje pytanie tow. Machno — historia PPS jest historią samych błędów?

Nie, tak nie jest. Historia PPS od strony tych błędów, o jakich mówiliśmy — jest nie do przyjęcia. Z drugiej strony historia naszej Partii jest historią walk grup lewicowych, jest historią ludzi, którzy na drodze rewolucyjnej chcieli realizować socjalizm w Polsce. Pamiętać należy, że o ile kierownictwo Partii gubiło się w rewizjonizmie i szowinizmie, to sprawa zupełnie inaczej przedstawiała się w dołach partyjnych. Pamiętać należy o wspólnych walkach, o wspólnych strajkach [illegible]cjalistów i komunistów, w których już na wiele lat przed wojną wykuwał się jednolity front klasy robotniczej.

Tow. Machno przypomina czołowych działaczy lewicy socjalistycznej — Próchnika, Barlickiego, Dubois i innych — przypomina wypadki krakowskie z roku 1923 i 1936, wreszcie współpracę w czasie okupacji, utworzenie KRN, PKWN i doświadczenia ostatnich trzech lat niepodległości.

Obowiązkiem każdego członka naszej Partii jest zrewidowanie swoich poglądów na to, co nazywamy historią PPS, jest poprzez dyskusję z towarzyszami z PPR dojść do wspólnej oceny 60 lat rozbicia polskiej klasy robotniczej, ujawnienie jego źródeł i wyciągnięcie prawidłowych marksistowskich [illegible]sków.

Perspektywy socjalizmu

Przechodząc do omówienia [illegible]ktyw socjalizmu w Polsce, [illegible] Machno określa od strony teoretycz[illegible] czym w istocie rzeczy jest dla [illegible] demokracja ludowa. Nie należy przypuszczać, że formy demokracji ludowej są czymś stałym i niezmiennym. Jest ona jedynie drogą do socjalizmu, drogą pokojową, drogą mniejszych kosztów społecznych [illegible] od dyktatury proletariatu. Stało się to możliwe dzięki [illegible] rewolucji w ZSRR, dzięki 30 latom budownictwa socjalistycznego w tym kraju, a wreszcie dzięki zwycięstwom Armii Czerwonej i pokonaniu faszyzmu.

Tym niemniej trzy lata Demokracji Ludowej w Polsce, to trzy lata walk klasowych, walk z podziemiem i bandami faszystowskimi, walk z PSL i sabotażem gospodar[illegible].

W dalszym ciągu swego referatu prelegent analizuje formy gospodarki ustroju demokracji ludowej, wskazując na istnienie w jej ramach trzech elementów: socjalistycznego, kapitalistycznego i drobnotowarowego. Rzecz jasna, że przy takim stanie rzeczy musi w naszym kraju toczyć się walka klasowa, walka klasowa przede wszystkim z przedstawicielami dawnych klas posiadających, które chętnie widziałyby powrót do rzeczywistości z r. 1939. Tow. Machno cytuje słynne zdanie Lenina o nieustannym odradzaniu się kapitalizmu w okresie przejściowym do gospodarki socjalistycznej. Nasze bieżące zadania na tym odcinku, to podporządkowywanie, ograniczanie i hamowanie rozwoju elementów kapitalistycznych.

Walka klasowa na wsi

Walka klasowa toczy się również na terenie wsi i właśnie w chwili obecnej jesteśmy świadkami jej zaostrzania się. Reforma rolna, będąca jednym z fundamentalnych osiągnięć Demokracji Ludowej, zniosła obszarnictwo, oddając ziemię chłopu. Nie zlikwidowała jednakże różnic klasowych. Na wsi polskiej, obok biednego i średniego chłopa, gospodaruje w dalszym ciągu chłop bogaty, który w wielu wypadkach przejął [illegible] przednio obszarnik. Na wsi w dal[illegible] ciągu istnieje wyzysk biednych przez bogatych, w dalszym ciągu istnieją dysproporcje majątkowe, w dalszym ciągu toczy się ostra walka klasowa. Bogaty chłop, którego celem jest zwiększenie swego stanu posiadania, w wielu wypadkach przyczynia się do chaosu gospodarczego, uniemożliwiając państwu planową gospodarkę produktami żywnościowymi, hamując dopływ środków żywnościowych do miasta.

Obowiązkiem partii robotniczych jest wzięcie w obronę chłopa średniego i biednego. Olbrzymią rolę spełnią tu spółdzielnie wytwórcze, które dzięki pomocy państwa podniosą poziom gospodarstw chłopa biednego i średniego, podwyższą wydajność ziemi a tym samym jego stopę życiową.

W tym samym celu państwo toczy wielką bitwę o utrzymanie ceny zboża, która wobec wysokich urodzajów tegorocznych mogłaby wybitnie się obniżyć. Jasnym jest, że korzyści z tego stanu rzeczy miałby chłop bogaty i [illegible] który posiadając zapasy [illegible] mógłby zboże przetrzymywać i skupować od chłopa biednego w celu sprzedania go na przednówku.

Utrzymując cenę państwo jednocześnie uruchomiło olbrzymią [illegible] w stanie zakupić zboże zebrane przez chłopa biednego i średniego. W tym wypadku obowiązkiem członków partii robotniczych będzie nie dopuszczenie do spadku cen a poprzez to ochrona interesów chłopa drobnego. Również czuwać musimy nad sprawiedliwym rozdziałem podatków i ich ściągnięciem. Nie wolno zapominać, że bogacze wiejscy mają duże wpływy w spółdzielniach samopomocy chłopskiej, w gminach a niejednokrotnie i w starostwach, za pomocą których ciągną dla siebie korzyści zwalając większość ciężarów świadczeniowych na barki biedoty wiejskiej.

Te zadania na odcinku wiejskim, zadania wysuwające się na czoło gospodarki państwowej oto istotny sens sojuszu chłopsko-robotniczego, sojuszu ze Stronnictwem Ludowym i odrodzonym PSL.

Zagadnienie wychowania internacjonalnego

Końcową część swojego przemówienia poświęcił tow. Machno sprawie wychowania internacjonalnego. Szczególnie w obecnej sytuacji w chwili wzmagającej się ofensywy kapitalizmu konieczne jest głębokie poczucie solidarności i współpraca proletariatu wszystkich krajów. Zarówno robotnicy państw demokracji ludowej, jak robotnicy ZSRR i krajów Europy zachodniej winni rozumieć, iż walczą o jedną sprawę. Kapitalizm w swej ostatniej fazie imperialistycznej znajduje się w ślepym zaułku. Już dzisiaj obserwujemy fakty, które [illegible] się on powoli do stosowania w całej pełni [illegible] faszy[illegible]skich. [illegible] tego jest terror [illegible] niczej [illegible] i japońskiej klasy robotniczej tow. Togliattiego i Dokudę oraz aresztowania kierownictwa komunistycznej partii Stanów Zjednoczonych. Warunkiem rewolucyjnej walki klasy robotniczej jest uzbrojenie jej w przodującą rewolucyjną teorię. Musimy mieć jasną ocenę przeszłości, musimy śmiało dzięki stosowaniu samokrytyki zdawać sobie sprawę z teraźniejszości, musimy na koniec dobrze wiedzieć dokąd zdążamy. Dlatego kierownictwo partii tak dużą rolę przykłada do akcji szkoleniowej, do pogłębiania wiedzy teoretycznej drogą dyskusji na zebraniach i aktywach wewnętrznych, drogą dyskusji na wspólnych zebraniach z towarzyszami z PPR. Osiągnięcie właściwej perspektywy historycznej i właściwej płaszczyzny ideologicznej na gruncie marksizmu-leninizmu jest warunkiem zlikwidowania 60-letniego rozdarcia polskiego proletariatu i stworzenia zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej.

Dalszy ciąg sprawozdania w numerze jutrzejszym

Kursy dla kandydatów szkół wyższych

Związek Akademicki Młodzieży Polskiej wspólnie z Okręgową Komisją Związków Zawodowych urządza sześciodniowy kurs przedegzaminacyjny dla kandydatów [illegible]

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Informacyjno - Werbunkowe Kraków Basztowa 15 i OKZZ — Woj. Dom Kultury Kraków Rynek 27. Opłata kursu 500 zł. Dla zamiejscowych bursy i stołówki

CO * GDZIE * KIEDY

TEATRY: Teatr Powszechny TUR Karmelicka 4. — „Ladacznica z zasadami”; „Przy drzwiach zamkniętych” 19.30. Operetka, Lubicz 48 — „Domek trzech dziewcząt” 19.30

Wycieczka nauczycielstwa bułgarskiego w Krakowie

KRAKÓW (N) — Do Krakowa przybyła 12 osobowa wycieczka Związku Nauczycielstwa Bułgarskiego pod kierownictwem Nikifora Sawowa W skład wycieczki wchodzą nauczyciele wszystkich typów szkół i administracji szkolnej. Wśród gości bułgarskich znajduje się również prof. uniwersytetu w Sofii Cyryl Popow i lektor tego uniwersytetu Jordan Bratkow.

Wycieczka zabawi w Krakowie 3 dni. Po zwiedzeniu zabytków miasta, salin wielickich i muzeum Państwowego w Oświęci[illegible] cie udadzą się w dalszą podróż. Do Krakowa przybyli oni z Warszawy przez Szklarską Porębę i Wrocław, gdzie zwiedzili Wystawę Ziem Odzyskanych.

Bułgarzy podejmowani przez krakowski oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego, w serdecznych rozmowach wielokrotnie wyrażali słowa podziękowania za gościnne przyjęcie i wyrazy głębokiego podziwu dla rozwoju odbudowy Polski Ludowej.

Wycieczka Związku b. Więźniów do Czechosłowacji i na WZO

Polski Związek b. Więźniów Politycznych zawiadamia wszystkich członków, że przyjmuje wpisy na wycieczkę do Wrocławia ze zwiedzeniem obozu w Gross-Rosen.

Wpisy oraz należność za wycieczkę należy załatwić w [illegible] biurze do dnia 21 bm.

Polski Związek b. Więźniów Politycznych zawiadamia członków, że przyjmuje wpisy na wyjazd do Czechosłowacji do dnia 20 bm.

Zwyrodnialcy przed sądem

KRAKÓW (WW) — Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 17 bm. Marian Pędzwiatr i Ludwik Steron, obaj z Brzyskiej Woli k. Rzeszowa skazani zostali na łączną karę śmierci i pozbawienia praw publicznych i obywatelskich na zawsze. Na mocy ustawy o amnestii, kary oskarżonym zamieniono na 15 lat więzienia.

Oskarżeni odpowiadali za popełnione morderstwa na osobach Agaty Klubko i jej syna Edwarda, zabicie tegoż dnia męża Agaty Klubko-Józefa, dwukrotne nieludzkie skopanie i pobicie cepem Jana Staronia, który w wyniku doznanego pęknięcia żołądka i dalszych obrażeń zmarł dn. 3. 11. 1945, przywłaszczenie sobie kurtki Józefa Klubko, oraz drobiazgów na szkodę Józefa Gorącego, w którego lokalu restauracyjnym oskarżeni wywołali bijatykę.

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem v-prezesa dr Różańskiego nie znalazł żadnych motywów łagodzących winę zwyrodnialych oskarżonych i zasądził im najwyższy wymiar kary.

Iść czy nie iść?

„Domek trzech dziewcząt"

Charakterystyczna atmosfera dawnego Wiednia miała w sobie dużo uroku i może dlatego stała się wdzięcznym tematem dla wielu operetek, komedii muzycznych a nawet filmów. Na jej tle rozgrywały się takie doskonałe filmy jak „Wielki walc" czy „Miłostki", a jedną z najlepszych operetek jest w tej właśnie atmosferze dziejący się „Domek trzech dziewcząt" Henryka Bertée, oparty na motywach muzyki Franciszka Szuberta.

Operetka krakowska ambitnie kroczy naprzód. Każda kolejna premiera jest lepsza od poprzedniej, a ostatnia, „Domek trzech dziewcząt", najlepszą pozycją dotychczasowego jej repertuaru. Duża to zasługa Bolesława Fotygo-Folańskiego, którego reżyseria wydobyła z tekstu wszystkie jego walory, uwypuklając zręcznie wspomnianą atmosferę „starego Wiednia.

Stróżka pani Bramelzberger w doskonałej interpretacji Marii Tylczyńskiej jest jak by żywcem wyjęta z uliczek wiedeńskich, zamieszkałych przez artystyczną cyganerię, a Bożena Brzezińska (lepsza zresztą aktorsko niż wokalnie) w roli śpiewaczki operowej Griel daje wspaniałą charakterystyczną postać histerycznej primadonny. Wokalnie na czoło zespołu wybijają się Mila Terlecka (nomen omen) w roli Hanusi i Marian Demar jako poeta Szober. Gra pozostałych członków zespołu na ogół wyrównana. Aktorsko wybija się Henryk Jaworowski w roli Franciszka Szuberta, niestety słabszy wokalnie. Reżyser Folański w roli nadwornego szklarza Tachölla słusznie i trafnie przegroteskował interpretowaną przez siebie postać wiedeńskiego mieszczucha.

Choreografia operetki krakowskiej, której patronuje Jan Fabian, już od dłuższego czasu uzyskała właściwy poziom. Z zespołu wyróżnić należy nie wymienioną niestety w programie (w którym za dużo jest w ogóle gwiazdek a za mało nazwisk) W. Szczukównę.

Dekoracje raczej prymitywne, muzyka poprawna.

Wag

Obóz szkoleniowy ORMO w Gruszowie zakończony

Mieszkańcy wsi z żalem żegnali swych przyjaciół

KRAKÓW (m) — W Gruszowie [illegible] powiecie myślenickim odbyło się zakończenie obozu wypoczynkowo-szkoleniowego ORMO zorganizowanego przez Wojewódzką Komendę ORMO w Krakowie. Obóz ten zgromadził kilkudziesięciu ORMO-wców z powiatu chrzanowskiego i nowosądeckiego.

Wyjazd ORMO-wców spotkał [illegible] z żalem okolicznej ludności tym większej, że spieszyli oni w każdej chwili z pomocą dla mieszkańców Gruszowa i sąsiednich wsi, pomagając im w akcji żniwnej, w pracy na polu i w usuwaniu szkód wyrządzonych przez powódź. Szczególną wdzięczność pozyskali sobie dzielni milicjanci za przepłoszenie bandy Miki, która częstymi rabunkami terroryzowała tamtejszą okolicę.

Zakończenie obozu było dla Gruszowa nieodzienną uroczystością. Przygotowania do tej chwili trwały od dłuższego czasu. ORMO-wcy postanowili zostawić po swoim pobycie trwałą i pożyteczną pamiątkę. [illegible] tego też powzięli decyzję wybudowania mostu zniszczonego przez powódź na drodze powiatowej pod Gruszowem. Inicjatywa ta spotkała się z serdeczną wdzięcznością całej wsi, której mieszkańcy pośpieszyli z pomocą w postaci zwózki drzewa z pobliskich lasów. Wysiłek ORMO-wców sprawił, że w niedługim czasie zniszczony most został zastąpiony nowym.

Na zakończenie obozu odbył się wielki festyn ludowy zorganizowany przy współudziale sołtysa gromady Gruszów i gromady Kawce oraz miejscowego kierownika szkoły. Była to zabawa jakiej mieszkańcy [illegible] nie pamiętają. Doskonała orkiestra, [illegible] sole skecze i monologi w wykonaniu żołnierzy ORMO cieszyły się wielkim uznaniem wśród licznych uczestników zabawy. Przyniosła ona około 30.000 zł dochodu, który został podzielony pomiędzy najbardziej poszkodowanych przez powódź. Przed likwidacją obozu odbyło się na jego terenie uroczyste wręczenie zapomóg dla ofiar powodzi. Czterech najbiedniejszych chłopów otrzymało zapomogi po 3.000 zł, siedmiu po 2.000 zł i trzech po 1.000 zł. Niektórzy z nich przyjmując ten skromny, wielomówiący dowód troski, miało łzy w oczach.

[illegible] żdżają[illegible] żal mieszkańców Gruszowa, którzy zżyli się bardzo [illegible] jmi przyjaciółmi z ORMO. Nawet uroczyste zapewnienia, że kiedyś [illegible] teren [illegible] turnusu nie osłabiły żalu w momencie pożegnania.

Obóz szkoleniowy [illegible] w Gruszowie zdał doskonale egzamin. Dał on nie tylko [illegible] wychowankom wyszkolenie i odpowiednią sprawność do wykonywania ich ciężkiej i zaszczytnej służby ale równocześnie przekonał ludność wsi, że ORMO-wiec jest przyjacielem i obrońcą, którego trzeba nie tylko szanować, cenić ale i kochać.

Warto zaznaczyć, że uczestnicy obozu w drodze powrotnej do Krakowa spotkali się na Mogilanach z wypadkiem samochodowym jednej z jednostek wojskowych. Wóz ciężarowy na skutek defektu motoru wpadł do rowu przygniatając część żołnierzy. Chłopcy z ORMO pospieszyli natychmiast na ratunek [illegible] udzieleniu pierwszej pomocy ofiarom wypadku zorganizowali sprawnie i szybko przewiezienie ich do szpitala w Krakowie. W ten sposób dali oni jeszcze jeden dowód głębokiego poczucia [illegible] obywatelskiej.

Osiągnięcia junaków SP

w odbudowie Nowosądeczyzny

N. SĄCZ. (r. m.) — Piękna idea udziału młodzieży w odbudowie powiatu nowosądeckiego w ramach „Służby Polsce" dała pożądane rezultaty, a bilans wykonanych prac wyraża się wypracowaniem 11620 dni roboczych (83.950 godzin roboczych) przez 4.080 junaków.

I tak w Nowym Sączu odgruzowano plac pozamkowy, zniwelowano plac ćwiczeń, zniwelowano boisko sportowe, zmontowano 10 ławek w parku strzeleckim, oraz w Biegonicach naprawiono 3 przyczółki mostowe.

W Chełmcu dokonali junacy naprawy mostu kołowego, wynieśli 10 m sześc. kamienia z pola rzecznego zasypali 800 m. rowu przeciwwodnego i oczyścili 1800 ha ogrodu warzywnego zamulonego przez ostatnią powódź.

W Grybowie zebrali junacy 50 m sześc. kamieni do budowy filarów mostowych i wbili 20 słupów mostowych. Nadto w tej okolicy zniwelowali teren fortyfikacji niemieckich na przestrzeni 10 km., pracowali przy budowie mostów kolejowych nadwyrężonych przez powódź i doprowadzili do stanu używalności boisko sportowe.

W Tyliczu i okolicy naprawiono 400 m. drogi, wybudowano nasyp o długości 100 m. i naprawiono 2 km drogi. W Krynicy naprawiono 480 m drogi, zasypano 250 m wyrw drogowych i oczyszczono ściek wodny na odcinku 100 m, zbudowano odpływ wody do basenu, wydobyto 8 słupów betonowych, oczyszczono 80 m podmytej drogi i przekopano zamulony kanał.

W Złockiem pod Muszyną wybudowano 3 km linii elektrycznej, zaś w Muszynie 3 przyczółki mostowe, naprawiono drogę Muszyna — Leluchów, zwieziono 35 m sześc. kamienia, 35 m sześc. żwiru, wykonano przekop 100 m długości przy regulacji Muszynki, wywieziono 300 m. sześc ziemi z przekopu i zniwelowano teren pod boisko. W Starym Sączu naprawiono szosę na odcinku 3 km., pracowano przy budowie tamy na Popradzie, zbudowano ogródek Jordanowski i szereg prac gospodarczych wykonano wzorowo na tym terenie.

Podobne prace wykonali junacy na terenie Łącka, gdzie naprawili m. in. 2 km. drogi, w Zagorzynie pracowali przy budowie domu gromadzkiego, w Kobylim Gródku wykonano prace przy budowie linii elektrycznej na boisku i naprawiono szosę na odcinku Sienna — Zbyszyce. Ponadto junacy pracowali w gminie Korzennej, Łabowej, Łososinie, Nawojowej, Kilowicach Dolnych, Podegrodziu, Stadłach i Długołęce.

R 16617

Ponad pół miliona złotych na oświatę

Spółdzielnia „Robotnik" w Nowym Sączu przykładem pracy

Spółdzielnia Spożywców „Robotnik" w Nowym Sączu powstała w 1919 roku. Pierwsze walne zgromadzenie członków uchwaliło jej nazwę, która przetrwała do dnia dzisiejszego. W samej nazwie mieści się już cel i zakres działania tej placówki. Przez kilkanaście lat „Robotnik" posiadał tylko 1 sklep, przy ul. Kościuszki 28, a który przetrwał do dnia dzisiejszego.

Spółdzielnia borykała się od chwili jej powstania z trudnościami gospodarczymi i zawdzięczając mocnym ludziom swego Zarządu przetrwała ciężkie chwile. Z chwilą wybuchu wojny w roku 1939 Spółdzielnia posiadała 3 sklepy. Okres okupacji do 1945 roku spowodował straty wynoszące około 1.300.000 zł. Spółdzielnia znalazła się o krok od likwidacji. Z początkiem roku 1946 przychodzą nowi ludzie Powiększają się obroty i mimo trudności komunikacyjnych i finansowych sprowadza się zboże i mąkę z poznańskiego i lubelskiego. Akcja zaopatrywania ludności miejscowej w artykuły pierwszej potrzeby ma wybitny charakter interwencyjny i regulujący ceny rynkowe.

Rok 1946 i 1947, były latami dalszego i szybkiego rozwoju spółdzielni. Zwiększają się obroty, ilość sklepów i członków. Na koniec III kwartału 1947 r. „Robotnik" zajmuje wśród 126 spółdzielni II stopnia województwa krakowskiego 3 miejsce. Przy końcu roku 1947 obroty sięgają 184 milionów złotych. Swoje podstawy majątkowe ugruntował „Robotnik" przez zakup nieruchomości w wartości ponad 2 miliony zł. Zakupiony dom został przeznaczony na Dom Towarowy.

Działalność gospodarcza spółdzielni nie ogranicza się tylko do zaopatrywania członków w artykuły codziennego użytku. Poważną pozycję w obrotach przedstawiają dostawy dla powiatowego i miejskiego komitetu Opieki Społecznej kuchni ludowych, sierocińców, szkół i urzędów. „Robotnik" otrzymuje dystrybucje mąki z Funduszu Aprowizacyjnego w Krakowie i Przedstawicielstwa Podhalańskiej Spółdzielni Owocarskiej w Tymbarku na sprzedaż win i przetworów owocowych. Zarząd sprowadza cukier, będąc często jedynym dostawcą tego poważnego artykułu.

Zarząd prowadzi szeroką działalność społeczno - kulturalną. Przeznaczono 300.000 zł na cele kulturalno - oświatowe w tym 13 stypendiów po 3.000 złotych miesięcznie dla dzieci czynnych członków, które kształcą się na wyższych uczelniach. Świetlica otwarta codziennie dla pracown. została zaopatrzona w radio, czasopisma codzienne i fachowe, w gry towarzyskie i urządzenia sportowe. Wielu z personelu jest czynnymi członkami miejscowych klubów sportowych. Komitet świetlicowy urządza często różnego rodzaju uroczystości tradycyjne. Raz w miesiącu zbierają się pracownicy dla omówienia spraw dotyczących ruchu spółdzielczego i zawodowego. Pracownicy posiadają „Fundusz Koleżeński", który niejednokrotnie szybko uświetnia niejedną uroczystość domową.

Obroty za I półrocze 1948 roku wyniosły 116 milionów złotych, za miesiąc lipiec 28 milionów złotych. „Robotnik" posiada obecnie 14 sklepów w tym 10 spożywczych, 1 tekstylny, 1 galanteryjno - kosmetyczny, 1 z artykułami gospodarstwa domowego i żelazem i 1 z pieczywem. Spółdzielnia prowadzi 2 piekarnie w Nowym Sączu i 1 w Krynicy i 2 stacje benzynowe, liczy obecnie 1.782 członków a fundusz udziałowy wynosi 1.165.000 zł.

W roku bieżącym przeznaczono na cele kulturalno - oświatowe 600.000 zł. Stypendia zostaną nadal rozdzielone między niezamożną młodzież wyższych uczelni. Fundusze własne wzrosły z 59.000 zł. w roku 1945 do 5 milionów złotych w chwili obecnej. Załoga jak i członkowie patrzą spokojnie w przyszłość. Spółdzielnia nie jest tylko sklepem, jest ona szkołą życia, uczącą myśleć, współpracować i realizować ustrój dla szczęścia naszego i przyszłości pokoleń.

JAN KRLICH

SS-mani przed sądem

KRAKÓW (WW) — W wyniku rozprawy przed Sądem Okręgowym w Krakowie, odbytej w dniu 17 bm. Spałek Henryk został skazany za podpisanie „volkslisty" oraz za przynależność do formacji SS na karę 6 lat więzienia.

Za przynależność do SS karę 4 lat więzienia wymierzono Hubertowi Franzowi, oraz za podpisanie „volkslisty" karę 2 lat więzienia Haberowi Tadeuszowi

Pod kołami furmanki

KRAKÓW (WW). — Lekarz Pogotowia Ratunkowego w Krakowie, zawezwany do. K. o godz. 14, opatrzył Floczak Marię lat 60 z Prokocimia, która najechana przez furę doznała ran dartych nóg.

Po udzieleniu pomocy, poszkodowaną skierowano do szpitala św. Łazarza.

„Radujcie się! Nasze jest zwycięstwo!"

Myśl Polska zwycięża

w maratońskim biegu do lepszego świata

„Bo tylko walką o dobro można wygrać dobro
i tylko poniżeniem zła można wywyższyć dobro
i tylko braterstwo ludów może wznieść na maszt
olbrzymią jak świat flagę olimpijską."

J. IWASZKIEWICZ: „ODY OLIMPIJSKIE"

Już po raz trzeci myśl polska dowodzi, że odczuwa i najlepiej ujmuje olimpijską ideę bezkrwawej rywalizacji mózgu i mięśni na zielonych stadionach sportowych:

po raz trzeci myśl polska dowodzi że odczuwa i najlepiej pojmuje olimpijską zasadę harmonijnego współdziałania zalet ducha i ciała:

po raz trzeci polskie ujęcie idei olimpijskiej, polegające na prawdzie, że siła i sprawność fizyczna nie na to są człowiekowi dane, aby słabszego tym łatwiej gnębił i uciskał, ale, aby słabszemu tym większą pomocą służył — przyniosło dębowy imieniu polskiemu wieniec i sławę w fanfarach głoszoną po świecie:

za „Laur olimpijski" —
Kazimierz Wierzyński
za „Dysk olimpijski" —
Jan Parandowski
za „Symfonię olimpijską" —
Zbigniew Turski

otrzymali najzaszczytniejsze wyróżnienia i nagrody, jakimi Igrzyska Olimpijskie wieńczą czoła zwycięzców.

Mówić nam jednak jeszcze wypada o tym dziele myśli polskiej, które w ogólnoświatowym wykazie wyników i rekordów olimpijskich zasłużyło na najwyższe punkty, dziele, które w przecudnych strofach zaklęło triumf walki o zwycięstwo dobra nad złem, sprawiedliwości nad gwałtem, miłości nad nienawiścią, a które w świecie, gdzie

„...oparach krwi nad ziemią się
wznosi jak olbrzymia chmura
kainowego ogniska" —

zyskało zaledwie „wyróżnienie" olimpijskich sędziów.

Mówić więc będziemy o „Odach Olimpijskich" Jarosława Iwaszkiewicza, które właśnie na tej XIV Olimpiadzie, rozgrywanej bezpośrednio po najokrutniejszej rzezi, jaką zna historia świata, winny być regulaminem zmagań na stadionie wembley'skim.

„Oto niebo jasnym namiotem
osłania
was, młodzi chłopcy i młode
dziewczęta, którzy wyciągacie
dłoń w górę,
nie dla pozdrowienia ducha
ciemności,
ale dla przysięgi
na wszystko, co wam święte.
[illegible]
BĘDZIECIE STRZEC W SOBIE
CZŁOWIEKA
I WSZYSTKIEGO,
CO GODNE CZŁOWIEKA."

[illegible] w piękna i wy[illegible] [illegible]aficzną, dają całą syntezę idei olimpijskiej, zrodzonej pod słonecznym niebem Hellady, wskazują na sens i cel zapasów, w których biorą udział najdzielniejsi z najdzielniejszych, wskazują drogę do lepszego, szlachetniejszego świata...

być może, że i dlatego właśnie skroni poety nie uwieńczył olimpijski laur... iż nie wszystkim jest on na rękę...

te ody jednak w skarbcu ogólnoludzkiej kultury jaśnieją jak brylant najczystszej wody...

„...jeżeli wy nie potraficie
walczyć o człowieka
i jeżeli wy także weźmiecie
miecze i karabiny
i będziecie zabijać braci
waszych —
to ludzkość nie znajdzie już
zbawienia"

Głęboki humanizm i umiłowanie człowieka, cechujące całą twórczość Jarosława Iwaszkiewicza, wyraziście uwydatnił się w „Odach Olimpijskich".

Rzecz to niewątpliwa, że nietylko sportowcy, dla których „Ody Olimpijskie" są kanonem i wyznaniem wiary, ale i wszyscy ludzie, mali i wielcy, którym nie obca jest troska, aby świat był radośniejszy i lepszy, staną się entuzjastami tej książki.

O jej powodzenie jesteśmy spokojni. Zdobędzie ona sobie serca i umysły mas świata swoją wartością moralną, stanowiącą rzetelny i niezniszczalny wkład polskiego słowa poetyckiego w budowę doskonalszego świata.

„A jeśli pokój śmiercią trzeba
okupić, a życie mogiłą —
prawda po naszej stronie
i prawda jest siłą..."

Nie przejmujemy się więc zbytnio tym, że z placu schodzą pokonani [illegible] reprezentanci, którzy rywalizowali na stadionie w Wembley w sprawności siły i mięśni.

Echa dochodzące nas z Londynu coraz głębsza i szersza dyskusja nad „Odami Olimpijskimi" uprawniają Jarosława Iwaszkiewicza, [illegible]mo, iż wieniec dębowy nie okolił [illegible]go czoła, do rzucenia krajowi i [illegible]nii świata okrzyku:

[illegible]

([illegible] Wyd. „Wiedza", już są do nabycia we wszystkich księgarniach.)

ZE SPORTU

W ramach Igrzysk Z. Z.

Samorządowcy - Budowlani 2:1

WARSZAWA — Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie [illegible]grano ćwierćfinałowe spotkanie w piłce nożnej, w ramach pierwszych Ogólnopolskich Igrzysk Związków Zawodowych, między związkiem zawodowym Pracowników Samorządowych a Związkiem Zawodowym Pracowników Budowlanych. Zw. Zaw. Prac. Sam. stanowili gracze ligowej „Cracovii", zaś drużyna Zw. Zaw. Prac. Budowlanych oparta była na szkielecie chorzowskiego AKS.

Gra początkowo interesująca [illegible]jąca na dobrym poziomie, przemieniła się stopniowo w grę brutalną, nie bez winy wyjątkowo słabego sędziego — Warzechy.

Na ogół drużyna Zw. Zaw. Prac. Sam. była zespołem lepszym i graSam. była zespołem lepszym i wygrała mecz zasłużenie, przeważając nad przeciwnikiem taktycznie i technicznie.

Chemicy - Leśnicy 5:2

WARSZAWA — Na boisku „Żyrardowianki" w Żyrardowie odbyło się piłkarskie spotkanie ćwierćfinałowe w ramach rozgrywek o mistrzostwo Związków Zawodowych, między Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego i Zw. Zaw. Leśników. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem „Chemików" w stosunku 5:2 (2:1). Drużyna „Chemików była oparta na jedenastce ligowej Ruchu.

Bydgoszcz - Kraków 4:0 (1:0)

BYDGOSZCZ. Na stadjonie miejskim w Bydgoszczy rozegrano mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Wojska Polskiego między reprezentacjami Bydgoszczy i Krakowa. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:0 (1:0). Bramki zdobyli: Cielaszek, Augustyn, Smogorowski i Jezierski.

Piłkarze ZSRR w Polsce

WARSZAWA — PZPN zwrócił się do Radzieckiego Związku Piłki Nożnej z prośbą o przysłanie do Polski zespołów piłkarskich Dynamo Moskwa lub CDK, proponując im rozegranie trzech spotkań w Polsce.

Proponowane terminy spotkań: 3. 10 w Warszawie: reprezentacja PZPN 6. 10. w [illegible] kombinowany zespół Śląsk — Kraków 8. 10. w Łodzi: kombinowany zespół Łódź — Poznań.

Jak informuje PZPN, [illegible] Radzieckiego Związku [illegible] będzie pozytywna.

Międzynarodowy turniej tenisowy w Sopocie

Spotkania eliminacyjne pierwszego dnia turnieju przyniosły następujące wyniki: Bełdowski (Warszawa) — Szczawiński (Łódź) 6:1, 6:3, 8:6 K. Tłoczyński (Szczecin) — Cieszyński (Sopot) — 6:1, 6:0, 6:1; Chytrowski (Katowice) — Palica (Gdynia) 6:1, 6:2, 4:6, 6:1; Skonecki (Warszawa) — Giedroyc (Sopot) 6:2, 6:0, 6:0.

Gry pojedyncze pań: Miskowa (Czechosłowacja) — Jokelowa (Sopot) 6:1, 6:1; Pajchlowa (Łódź) — Ciechanowska (Sopot) 6:0, 6:1; Jatnicka (Sopot) — Jaśkowiakówna (Poznań) 6:2, 2:6, 6:2.

Zatopek przegrał na 3.000 m

AMSTERDAM — W Amsterdamie odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem olimpijczyków kilku państw.

100 m — finał: 1) La Beach 10.5, 2) Treloar 10.6, 3) Scholter 10.7.

[illegible] 48.3, 3) Reardon 48.4, 4) Dekrroon 49.6.

800 m — 1) [illegible] 1.54.0, 2) Meyeborg (Holandia) 1:54.0, 3) Ribbens (Holandia) 1:54.9, 4) Brijs (Belgia) 1:57.5.

1500 m — 1) Dernyter (Holandia) 4:00.1, 2) Waldvoge (Szwajcaria) 4:02.5, 3) Vangog (Holandia) 4:02.8, 4) Groen (Holandia) 4:03.0.

200 m — 1) La Beach (Panama) 21.1, 2) Mac Kenley (Jamajka) 21.[illegible] 3) Scholter (Holandia) 21.7.

Dysk: 1) Debrayn (Holandia) 42.45, 2) Brasser (Holandia) 40.3[illegible] 3) Cedergvist (Dania) 40.05.

tyczka: 1) (Norwegia) 4.02, 2) Lindberg (Szwecja) 4.00, 3) i 4) Mosies (Holandia) i Bjerg (Dania) [illegible]

Kobiety: 100 m — 1) Strickland (Australia) 12.[illegible], 2) De Jong (Holandia) 12.7, 3) Bergendorf (Dania) 12.8.

80 m płotki — 1) Strickland (Australia) 11.8, 2) Van der Wade Kou[illegible] (Holandia) 11.9, 3) Bergendorf (Dania) 12.5, 4) Iversen (Dania) 12.9.

Mężczyźni: 3000 m — 1) Ahlden (Szwecja) 8:9.6, 2) Slijkhuis (Holandia) 8:10.2, 3) Zatopek (CSR) 8:16.

[illegible] kordów bieżn[illegible] Mac Kenley pobił rekord na 400 m Amerykanina Glen Harbina, ustanowiony przed 14 laty wynikiem 47.0. Drugi rekord pobił La Beach w biegu na [illegible]

CSR żąda w. o. w Pucharze Davisa

NOWY JORK — CSR zażądała przyznania jej w. o. w międzystrefowym meczu tenisowym o puchar Davisa z Australią. Jako powód CSR podaje okoliczność, że skład zespołu australijskiego nie był podany do wiadomości w przepisowym terminie.

Walter Mervill, przewodniczący Komitetu pucharu Davis'a, oświadczył, że Australia przynajmniej przed miesiącem podała swój skład. Nie wiadomo jednak, czy wiadomość ta dotarła do Pragi przed 10 sierpnia. Walter Mervill określił całą sprawę jako „burza w szklance wody", boć przecież zdaniem jego, Czechosłowacy doskonale znali skład, w jakim Australia wystąpi przeciwko nim.

Iliescu sędziuje Jugosławia - Polska

WARSZAWA. Międzynarodowe spotkanie piłkarskie Jugosławia — Polska w dniu 26 bm. prowadzić będą następujący sędziowie: główny — Iliescu (Rumunia), boczni — Michalik i Kmiciński.

Polska - CSR w boksie juniorów pod znakiem zapytania

POZNAŃ. — Międzypaństwowy mecz bokserski juniorów Czechosłowacja — Polska, który ma się odbyć [illegible] b. m. we Wrocławiu [illegible] pod znakiem zapytania. Czeska Unia Bokserska zwróciła się do PZB z pismem, aby termin pierwszego spotkania juniorów Polska — Czechosłowacja przesunąć na czas późniejszy. Polski Związek Bokserski zawiadomił natychmiast telegraficznie Unię Czeską, że ze względu na daleko [illegible] przygotowania, nie może się zgodzić na przesunięcie terminu imprezy i domaga się utrzymania terminu pierwotnie ustalonego [illegible] 22 b. m. we Wrocławiu.

Parker zwycięża

NOWY JORK — W New Jersey zakończone zostały mistrzostwa tenisowe Ameryki na kortach trawiastych. W finale gry w pojedynczej panów tytuł mistrza zdobył Frank Parker zwyciężając Schoedera w stosunku 6:2, 9:7, 6:2.